DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATKI: „DZIENNICZEK" — PRZEGLĄD RADJOWY"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XIII. Kraków, sobota 8 lutego 1930 Nr. 34

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Ratyfikacja klauzuli fakultatywnej

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 3 lutego.

(L) Wśród naprężenia i niepewności konferencji rozbrojeniowej minęło bez większego wrażenia zdarzenie o pierwszorzędnem znaczeniu historycznem: ratyfikacja — formalnie jednogłośna — przez parlament angielski klauzuli fakultatywnej statutu Trybunału Międzynarodowego w Hadze, wedle które Zjednoczone Królestwo uznaje, pod pewnemi zastrzeżeniami, przymusową kompetencję tego sądu we wszystkich tak zwanych prawnych konfliktach. Te zastrzeżenia — o których poniżej będzie mowa — mają nieunikniony skutek przyciemnienia wartości tego kroku, który jest pierwszem ogólnem poddaniem się pod przymusową rozjemczość ze strony wielkiego mocarstwa w pełnym rynsztunku wojennym i skomplikowanych zobowiązaniach i interesach we wszystkich częściach świata. Jak wielkim jest postęp, który osiągnięty został przez ten krok, zobaczyć można, gdy się go porówna z osławionem memorandum, które równo przed dwoma laty brytyjski rząd konserwatywny rzucił w twarz postępowej opinji świata. W memorandum tem, w słowach prawieże dosłownie przypominających oświadczenia, któremi w 1901 roku Marschall von Bieberstein podczas konferencji haskiej dawał wyraz militarystycznemu światopoglądowi przedwojennych Niemiec, rząd brytyjski wzbraniał się przyznać, że przymusowa rozjemczość nawet w tak zwanych prawnych sprawach, jest kardynalnym obowiązkiem każdego członka Ligi. Podobnie jak Marschall von Bieberstein, Sir Austen Chamberlain wskazywał, że przymusowy arbitraż jest ustępstwem, którego nie można rozdzielać nieopatrznie i że chociaż Wielka Brytanja może być skłonna zgodzić się na nie w odniesieniu do pewnych państw, to jednak nie może ona uczynić tego w odniesieniu do wszystkich. Był to pogląd na wskróś wsteczny, którego reakcyjność leżała właśnie w myśli, że gdy państwo zgadza się na arbitraż z swym sąsiadem, to czyni mu ono ustępstwo, które nie jest spełnieniem elementarnego obowiązku, jaki jeden członek prawnej społeczności winien drugiemu. Ratyfikacja klauzuli fakultatywnej była uroczystem odrzuceniem tego stanowiska. Bezpieczeństwo Europy i świata wzbogaciło się o jedno arcyważne ogniwo.

Nie znaczy to jednak, że rząd brytyjski przebył już całą drogę. Bo jest ta ratyfikacja obarczona całym szeregiem zastrzeżeń, które albo ograniczają jej skuteczność, albo też wprowadzają w ogólne zobowiązanie element niepewności, który był smutną, lecz charakterystyczną cechą przedwojennych układów arbitrażowych. Tak np. ratyfikacja nie tyczy się sporów powstałych ze „zdarzeń i sytuacyj, które miały miejsce przed ratyfikacją". Znaczy to nietylko, że zobowiązanie nie rozciąga się nie tylko na spory powstałe w czasie wojny na tle brytyjskiej praktyki w dziedzinie kontrabandy i blokady, lecz także prawie na wszystkie terytorjalne spory. Źródło tych ostatnich leży bowiem w poprzednich wypadkach i sytuacjach. Ratyfikacja nie tyczy się sporów w kwestjach, które wedle prawa międzynarodowego są w wyłącznej wewnętrznej kompetencji państw. Zastrzeżenie to, które pozornie jest niepotrzebnym pleonazmem, stać się może powodem poważnych wątpliwości na tle pytania, czy sąd haski czy też każdoczesny rząd brytyjski mają prawo rozstrzygnięcia, czy przedmiot sporu jest w wyłącznej kompetencji pozwanego państwa. Dalszem zastrzeżeniem jest prawo rządu brytyjskiego przeniesienia przed forum Rady Ligi Narodów na przeciąg roku (lub na dłużej, jeśli Rada zgadza się na to jednomyślnie) każdej sprawy wniesionej przed sąd w Hadze. Nie tu pora do omawiania konsekwencji tych i innych zastrzeżeń. Ogólnie powiedzieć można, że wprowadzają one element niepewności i że pozbawiają klauzulę fakultatywną tej prostoty i jasności, które ją charakteryzowały dotychczas. Nadomiar, jako że w odniesieniu do klauzuli obowiązuje zasada wzajemności każde brytyjskie zastrzeżenie, włączając jego niepewności i niejasności, może być użyte przeciw Wielkiej Brytanji przez każde inne państwo, które podpisało to zobowiązanie. Nie należy też zapominać, że we wrześniu 1929 szereg państw, poszedłszy za angielskim przykładem, przejął też pewną część jej zastrzeżeń, tak że trudności i niepewności powiększyły się prawieże do kwadratu. Niema wątpliwości, że chociaż ratyfikacja angielska jest epokowem zdarzeniem w historji pacyfizmu i arbitrażu, to jednak okupiona ona została za cenę poważnego osłabienia samej instytucji, reprezentowanej w klauzuli fakultatywnej.

Mimo to — nie te zastrzeżenia były przedmiotem tej pierwszorzędnej walki parlamentarnej, która poprzedziła głosowanie. Przedmiotem tej walki był wniosek konserwatystów o dodanie jeszcze jednego zastrzeżenia, mianowicie wyłączenia z kompetencji sądu haskiego wszelkich sporów pozostających w łączności z operacjami wojennemi floty angielskiej. Temu, który przysłuchiwał się tej debacie z pewnem uczuciem ciągłości historycznej, Izba Gmin przypominała pod pewnym względem Izbę Lordów z przed dwudziestu laty, gdy odrzuciła ratyfikację Deklaracji Londyńskiej z 1909 roku kodyfikującą wojenne prawo morskie. Lecz dzisiejszy parlament jest bardziej rewolucyjny i mniej ostrożny. Rząd i większość Izby były zdania, że zastrzeżenie to jest niepotrzebne; że w obliczu zobowiązań statutu Ligi Narodów i Paktu Pokoju flota brytyjska będzie mogła być użyta tylko w celu dania wyrazu postanowieniom tych dwóch ogólnych traktatów; że w takim wypadku inne państwa, które podpisały klauzulę fakultatywną, będą wraz z Wielką Brytanją egzekwować owe zobowiązania międzynarodowe; że w tej przyszłej wojnie nie będzie więcej neutralności; że nie będzie w niej neutralnych sprzeciwiających się angielskiej interpretacji prawa morskiego i wzywających Anglję przed sąd. Te argumenta nie były prawnie zbyt silne; prawdopodobnie były one prawnie fałszywe. Bo wedle statutu Ligi Narodów złamanie jego postanowień przez jakiegokolwiek członka Ligi nie pociąga za sobą automatycznego stanu wojny. Jeden członek Ligi może być zdania, że nastąpiło złamanie statutu i ma on prawo przedsięwziąć kroki wojenne wobec domniemanego przestępcy; lecz inny członek Ligi ma prawo uważać, że nie nastąpiło złamanie statutu i że jest on uprawniony do zachowania neutralności. Prawdą jest, że R. Ligi ma kompetencję ustalenia kto właściwie złamał statut Ligi, lecz jej ustalenie nie wiąże poszczególnych członków Ligi Narodów. Prawnie neutralność jest możliwa i w przyszłości, a wraz z nią możliwe jest pozwanie Wielkiej Brytanji przed sąd w Hadze w łączności z jej interpretacją wojennego prawa morskiego.

Chociaż stanowisko konserwatywnej opozycji było pod tym względem silniejsze, niżeli stanowisko większości parlamentu, to jednak nie uczyniło ono najmniejszego wrażenia. Jasnem bowiem było, że atak Chamberlaina zwrócony był nie przeciw ominięciu proponowanego zastrzeżenia, lecz przeciw klauzuli, jako takiej. Jak słusznie zaznaczył w dyskusji Herbert Samuel, nie o poszczególne punkta klauzuli toczyła się tu walka, lecz między horyzontem politycznym dziewiętnastego i dwudziestego stulecia. W tej walce zatriumfowała nowa atmosfera — atmosfera supremacji prawa w dziedzinie międzynarodowej. Tak zupełny był ten triumf, że po odrzuceniu ich poprawki konserwatyści nie głosowali przeciw ratyfikacji klauzuli. Parlament świadom był, że w owej chwili dokonał poważnego aktu kierownictwa na drodze do ideału pokoju. Był to moment niezwykłej moralnej powagi gdy Henderson dawał wyraz nadziei, że ta szczupła liczba państw, które jeszcze nie wypełniły tego obowiązku, wkrótce pójdą za brytyjskim przykładem. Być może że miał on specjalnie na myśli państwo, którego reprezentant obecnie przewodniczy Radzie Ligi Narodów.

Nowa serja interpelacyj palestyńskich w izbie gmin

Londyn, 6. 2. ŻAT. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu parlamentu brytyjskiego zabrał głos poseł *Markus* (labourzysta), który interpelował sekretarza dla spraw kolonjalnych, ile skarb angielski wydaje na administrację cywilną w Palestynie. W imieniu rządu odpowiadał sekretarz Shills, który stwierdza, *że skarb brytyjski nie wydaje nic na administrację w Palestynie.* Wyjątek stanowi jedynie żandarmerja angielska w Palestynie, której ko-

szty częściowo ponosi budżet brytyjski. Odpowiadając na drugą interpelację, stwierdza sekretarz stanu, że Palestyna zajmuje obszar 26 miljonów dunamów ziemi. Z 11 miljonów duna mów ziemi ornej zaledwie jeden miljon znajdu je się w posiadaniu Żydów.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Markus zwrócił się do urzędu kolonialnego z interpelacją w sprawie delegacji arabskiej do Londynu. Interpelant proponuje, by *natychmiast po przybyciu delegacji do Londynu rząd zaprosił przywódców arabskich i żydowskich na ogólną konferencję pod auspicjami rządu, w celu osiągnięcia porozumienia pomiędzy obydwiema stronami.*

Odpowiadając na tę interpelację, sekretarz stanu Shiels zapewnił, że weźmie pod uwagę tę propozycję, nie może jednak ręczyć za to, czy warunki pozwolą na przeprowadzenie jej. Odpowiadając na inną interpelację stwierdza Shiels, że w przeciągu 5 miesięcy przed wypadkami sierpniowymi t. zn. do 31. sierpnia przybyło do Palestyny zaledwie 631 imigrantów żydowskich, *natomiast w trzy miesiące po rozruchach w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie przybyło do Palestyny 2057 imigrantów.*

— WYSTAWA „RADJO I ŚWIATŁO". W tych dniach otwarta została w Łodzi stała wystawa „Radio i Światło" Philipsa. Jest to już 5-ta wystawa z rzędu, otwierana przez te wielkie Zakłady w głównych miastach Rzeczypospolitej. Wspaniała ta wystawa jest oddana do użytku publiczności, zajmującej się zagadnieniami radiofonji i racjonalnego oświetlenia. Po Warszawie, Krakowie, Katowicach i Wilnie przyszła kolej i na Łódź. Następne wystawy będą niebawem otwarte we Lwowie i Bydgoszczy. 341p

Dyskusja nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości

(Telefonem od naszego korespondenta)

Pos. Kozłowski nie miał na myśli funduszu dyspozycyjnego marszałka Sejmu

Warszawa, 6. 2. (Sin) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł *Kozłowski* (BB) sprostował, że w przemówieniu swojem, przy omawianiu budżetu Sejmu i Senatu ***nie mówił o funduszu dyspozycyjnym marszałka,*** natomiast na podstawie stenogramu stwierdził, że jedyny zwrot, który jest do tych słów podobny brzmi: „Jeśli te minimalne sumy dodamy, otrzymamy sumę 400,000 jako fundusz, którym Marszałek dysponuje". Dalej mówca wywodzi, że jest głęboka i zasadnicza różnica między funduszem dyspozycyjnym, a funduszami, któremi ktoś dysponuje. W przemówieniu swem powiedział także, na co luzy Marszałka Sejmu są wydane.

Ostra replika marszałka Daszyńskiego

W odpowiedzi na oświadczenie pos. Kozłowskiego stwierdza marszałek Daszyński, iż poseł Kozłowski wyświadczył Sejmowi przysługę, *gdyż rozprószył wszelkie wątpliwości co do natury funduszów, któremi rozporządza Sejm. Teraz żadna gazeta nie ośmieli się napisać, że Marszałek Sejmu dysponuje funduszem dyspozycyjnym dwa razy większym niż premjer, gdyż słowa te są czystą i niewątpliwą nieprawdą.* Nieprawdą jest również, jakoby podwyższenie budżetu Sejmu było jedynem podwyższeniem w całym budżecie. Jedyne przekroczenie wzwyż w budżecie Sejmu, dokonane przez komisję, odnosi się do dokończenia zaczętego domu, którego budowa była uchwalona przez Sejm, kontrolowana i wykonywana przez ministerstwo robót publicznych. Drugie podwyższenie nie dotyczy kanalizacji tego domu. Co do virement, to Sejm i Rząd dają marszałkowi to prawo, aby Sejm nie potrzebował przychodzić z prośbą o podwyższenie poszczególnych pozycyj kredytowych. Zresztą marszałek Senatu ma te same prawa, to samo virement.

Sprawa cała — oświadcza Marszałek — bolą ła nas dlatego, że używa się radja, aby, wygłosiwszy fałszywe zdania, nie dopuścić do sprostowania. Trzeci dzień oto walczymy i Sejm nie pozwoli deprecjonować się w oczach kilku set tysięcy abonentów radjowych. Poseł Kozłowski mówił — ciągnie dalej Marszałek — o dwóch pensjach szoferów, przekonał się, że mówi nieprawdę, albo pomylił się, ale dotychczas tego nie odwołał. Przesunięcie do § 4 go stało się na żądanie ministra skarbu, ale **nieprawda została nieprawdą.**

Przemówienie swe zakończył Marszałek następującemi słowy: Widzieliśmy, że upadający rząd przez pięciu ministrów używał radia do tasiemcowych nieraz przemówień. Mowy te przyczyniły **się m. in. do upadku rządu. Nawet po tym upadku miał przemówienia prywatny już dziś człowiek, mowy wymierzone przeciwko Sejmowi już w samym tytule „Ich zmiana konstytucji", mowy pełne podejrzeń, że „wszystkie stronnictwa poza BB nie myślą szczerze tego, co mówią, że w komisji konstytucyjnej używa się niegodnych metod. Takie mowy prywatnego człowieka przeciwko najwyższemu ciału ustawodawczemu zostały przez radio w całości powtórzone. To nazwałem skandalem i to skandalem pozostało.** (Oklaski na lewicy i prawicy). **I dlatego jestem mocno wdzięczny posłowi Kozłowskiemu, że choć nie uznał, że się pomylił, jednak musiał bajkę o funduszy dyspozycyjnym Sejmu sprostować.**

Referat posła Rosmarina

Następnie izba przystąpiła do budżetu *Ministerstwa sprawiedliwości.* Sprawozdawca poseł *Rosmarin* (Koła Żyd.) podnosząc, iż na komisji budżetowej mówcy dość krytycznie odnosili się do tego resortu, dodaje, iż enuncjacje *dzisiejszego kierownictwa Ministerstwa brzmią uspakajająco co do tego, że stać on będzie na straży niezawisłości sędziowskiej.* Dekret o sądownictwie wywołał swego czasu wielkie zaniepokojenie wśród sędziów, którym groziły ciągle rugi. W jednym punkcie ta rzecz miała dobry skutek, mianowicie w krótkiej drodze usuwała jednostki przekupne z grona sędziów. Spodziewać się należy, iż nowela ostatnio ogłoszona wpłynie uspakajająco. Sprawa konfiskat ciągle jeszcze musi budzić niezadowolenie. W sprawie tej wszelki wpływ polityczny na sędziów *powinien w zupełności ustać.* Zkolei mówca wskazuje na powolność postępowania nominacyj sędziów, na pogorszenie się tempa załatwiania spraw w sądach.

Do przewlekania spraw przyczyniała się tak że **nowa procedura karna**, która nie jest jednolicie stosowana w całem państwie. Wskazanem byłoby wprowadzenie instytucji instruktorów lub inspektorów sądowych dla jednolitej interpretacji nowych przepisów. Konieczna jest również **unifikacja adwokatury.** Omawiając pracę ustawodawczą ministerstwa, referent oświadcza, iż w roku ubiegłym była ona bardzo żywa i dodatnia, wyraża jednak zastrzeżenia co do powolności i kolejności prac w komisji kodyfikacyjnej. Sejm w najbliższym czasie powinien przygotować procedurę, w jakiej mają być załatwiane wielkie ustawy, jak kodeks karny, cywilny i procedura cywilna. Musi być przyjęta jakaś skrócona metoda, wykluczająca jednak pełnomocnictwa dla rządu, idzie bowiem o to, ażeby unieszkodliwić zniekształcenie tych ustaw.

Atak posła Trąmpczyńskiego

przeciwko p. Carowi i „carewiczom"

Po przemówieniu referenta zabrał głos poseł Trąmpczyński (Kl. Nar.), który zaatakował ponownie bardzo ostro b. ministra sprawiedliwości Cara. Na komisji — oświadcza poseł Trąmpczyński — niemal jednomyślnie potępiono metody Cara. W życiu prywatnem słuszną jest zasadą, żeby się nie znęcać nad człowiekiem upadłym, ale w życiu politycznem byłoby to zgubne. Działalność Cara do początku 1929 roku była zakulisowa, jemu to przypisuje się autorstwo tych figów konstytucyjnych z otwieraniem i zamykaniem Sejmu i autorstwo dekretu prasowego, ale na zewnątrz wystąpił dopiero wtedy, gdy miał w ręku dekret o reorganizację sądów. Następnie powtarza mowca wersję o przeniesieniu w stan spoczynku prezesa Sądu Najwyższego p. Mogolnickiego i Seydy. Wreszcie mowca zwraca uwagę, że ten **dekret który istnieje od trzech lat był jednem bezprawiem** a najgorszem bezprawiem było to, że **konfiskowano, a nie skierowywano spraw do sądu i nie można było żądać zniesienia konfiskaty lub od szkodowania.** W pracy swojej p. Car ma godnych następców, którzy są współpracownikami min. Dutkiewicza tzw. **„carewiczów".**

Wreszcie poseł Trąmpczyński porusza sprawę ogłoszeń w „Gazecie Polskiej". **Ogłoszenia te przynoszą gazecie tej tysiąc złotych dziennie. Ogłoszenia urzędowe są po to, aby publiczność się o nich dowiadywała, a „Gazeta Polska" wychodzi przecież z wykluczeniem publiczności.** (Oklaski) Kto ją czyta? Ci, którzy przy puszczają, że znajdą w niej jakieś ohydne napaści na nich. To są ogłoszenia komorników, gdzie chodzi o ogłaszanie licytacji rzeczy biednych ludzi, w których interesie jest, by o licytacji dowiedziało się najwięcej osób. Nakaz umieszczania ogłoszeń w „Gazecie Polskiej" **uważam za rozporządzenie niemoralne i przypuszczam, że nie wyszło ono ze strony ministra sprawiedliwości, ale że jest to kukułcze jako je go otoczenia.** Jeśli prezydjum rady ministrów pod wodzą Switalskiego, który teraz będzie redaktorem „Gazety Polskiej" nakazało te anonse umieszczać w „Gazecie Polskiej", to minister sprawiedliwości nie powinien słuchać w takim raze prezydjum rady ministrów, lecz rozporządzać tak, jak tego wymaga interes ogólny. **Prosimy pana ministra, aby przejrzał swoje otoczenie i pozbawił się panów „carewiczów".**

Odpowiada na te zarzuty minister Dutkiewicz.

Następnie zabiera głos poseł *Cmielewski* (N P. R.), który przypomina posłowi Trąmpczyńskiemu, że w Poznaniu w styczniu br. jego przyjaciele polityczni wnieśli nagły wniosek o zmianę regulaminu rady miejskiej w tym duchu, aby za nieodpowiednie mowy nie tylko karać pieniężnie, lecz także ewentualnie wykluczyć mówcę na cały czas trwania mandatu.

Poseł *Jeremicz* (kl. białoruski) domaga się amnestji. Na tem zakończono dyskusję nad budżetem min. sprawiedliwości i przystąpiono do dłuższej dyskusji nad budżetem min. reform rolnych.

Dyskusja została w tej chwili ukończona. Obecnie wygłasza referat poseł *Werschler* (Piast) do budżetu min. oświaty. Referat ten wygłosił on w swoim czasie w komisji budżetowej Sejmu.

W dyskusji zabiera głos poseł Radziwiłł (BB) który oświadcza, że przemawia nie jako przedstawiciel klubu BB, lecz wyłącznie jako katolik i uważa, że sprawy katolickie są zagrożone. Z kolei mówi poseł Piotrowski (PPS), który wypowiada się przeciwko obecnemu systemowi. Po nim przemawia poseł Kalinowski. (Wyzwolenie).

Następne posiedzenie jutro.

Idzień ciągnienia loterji klasowej

Warszawa, 6. 2. (Sin) W pierwszym dniu ciągnienia loterji padły następujące większe wygrane: 20.000 zł. wygrał nr. 50210, 10 000 zł. nr. 169955, 2000 zł nr. 31685.

KUPON

NA PREMJE „DZIENNICZKA"

Nr. 3.

Żydowskie prawo małżeńskie

Pożyteczne i wartościowe dzieło

Autor „Spinozy" p. Dr. Benjamin Schlager obdarzył nas nową książką p. t. „Żydowskie prawo małżeńskie". Myliłby się ten, ktoby mniemał, że jest to suchy podręcznik prawniczy, napisany tylko dla prawników. Książkę tę może wziąć do ręki każdy wykształcony i odłoży ją z tem przeczuciem, że przeczytał książkę w treść bogatą, interesującą i pięknie napisaną. Schlager jest bowiem nie tylko filozofem i prawnikiem, ale zarazem i poetą. Przy całej swej uczoności nie może autor ukryć artyzmu słowa, który go cechuje we wszyskich utworach.

O omawianej książce wyraził się z bardzo wielkiem uznaniem niedawno zmarły znakomity adwokat błp. Borys Stawski, a twórca Instytutu Judaistycznego w Warszawie, prof. Dr. Schorr podobnie pochlebnie pracę autora ocenił.

Sam autor uważa skromnie, że wydał tylko pracę popularną, w gruncie rzeczy jednak dał nam pracę naukową, która nie obawia się wcale najostrzejszej krytyki naukowej.

Dzieło Schlagera nie jest tylko zbiorem norm prawnych, owocem pilnej pracy komplikatorskiej. Każdą instytucję prawa małżeńskiego żydowskiego zaprawia autor swojemi uwagami, które świadczą o zupełnem opanowaniu tematu i zmyśle krytycznym i naukowym. Autor nie ogranicza się tylko do prawa żydowskiego, ale wszędzie porównywa je z prawem innych ludów wschodnich, prawem rzymskiem i kanonicznem.

Jestem przekonany, że dzieło omawiane ma także znaczenie dla życia praktycznego. Przecież żydowskie masy do dziś dnia regulują swoje życie małżeńskie wedle zasad rabinicznych „Kdath Moszeh wjisrael", a ustawodawstwo państwowe obowiązujące w Małopolsce, a zwłaszcza w Kongresówce, gdzie istnieją uznane przez Państwo sądy rabinackie, wzoruje się ściśle na żydowskiem prawie małżeńskiem.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony jest analizie pojęcia i istoty małżeństwa.

W najdawniejszym okresie panuje zbiorowy stosunek bezmałżeński. Stosunek między mężczyzną, a kobietą jest wolny. Nie istnieje skrupuł związku krwi, ani pojęcie wstydu, tylko wielożeństwo i wielomęstwo. Następnie jednak przez dobór płciowy zawiązuje się stały stosunek tylko z jednym osobnikiem drugiej płci, rodzi się pojęcie wstydu po stronie tego, kto przy należność wzajemną naruszył i pojęcie wiaro... wytwarza się przywiązanie do wspólnego potomka i tak powstaje rodzina, komórka państwa i pierwsza szkoła prawa.

Na wyższym szczeblu cywilizacji zabarwia się ten pierwotny stosunek pierwiastkiem wzruszeniowym, motywem uczuciowym. Występuje dyktatorka, której na imię — miłość. Schlager-poeta tak ją charakteryzuje: „Przejaskrawia zalety i wartość przedmiotu, przesadnie wydyma znaczenie życiowego interesu, wyolbrzymia ważność połączenia się z daną osobą, szuka różnych dróg do swego celu, żadnym nie gardzi środkiem, nie wzdraga się przed gwałtem i rabunkiem, ale też nie straszy się przed nadludzkim wysiłkiem bohatera".

Miłość stwarza sobie formę prawną w postaci małżeństwa.

Związek małżeński to doskonała jedność celów, a istotę małżeństwa stanowią dwa momenty: płodzenie dzieci i wspólność małżeńska.

Akt połączenia się mężczyzny z kobietą zostaje przez prawo żydowskie uświęcone i nazywa się „Kidusz'n". Mimo to ma małżeństwo żydowskie charakter świecki, małżeństwo jest rozerwalne, nie jest sakramentem.

Kiduszin wyrażają zupełne uznanie osobowości prawnej kobiety żydowskiej.

Rozdział drugi książki opisuje sposoby zawierania małżeństwa żydowskiego III. rozdział omawia przeszkody małżeńskie, IV. stosunki majątkowe między małżonkami, V. wzajemne stanowisko małżonków, VII. rozwiązanie małżeństwa.

Chcąc dać możliwie wierny obraz rodziny żydowskiej, przekracza autor ramy zagadnienia ściśle małżeńskiego i w rozdziale VI. przedstawia stosunek rodziców do dzieci.

Nie sposób podać treść wszystkich rozdziałów żywo i barwnie napisanych, przekroczyłoby to bowiem rozmiary dla referatu zakreślone. Wystarcza ogólne stwierdzenie, że praca autora wszędzie podaje źródła, skąd autor czerpie swoje poglądy prawne, a jakkolwiek nie przytacza dosłownie norm prawnych w języku hebrajskim, praca jego ma charakter ściśle naukowy. Autor spożytkował obszerną literaturę, dotyczącą przedmiotu, przyczem uderza fakt, że w polskim języku — jakkolwiek skupienie żydowskie jest w Polsce bardzo wielkie — dotąd nic z przedmiotowej dziedziny się nie okazało.

Książkę zaopatrzył wstępem nasz czcigodny Dr. Ozjasz Thon, który porusza właśnie tę kwestię i stwierdza, że polskie piśmiennictwo nie ma dotąd kąta dla judaistyki, co najwyżej ledwie dostrzegalny kącik, że Żydzi dotąd duchowej łączności z piśmiennictwem polskiem nie nawiązali, Polacy zaś do wytworzenia judaistyki nigdy nie zachęcają. Pracę Dra Schlagera należy zatem powitać jako początek tworzenia judaistyki w języku polskim.

Referent pozwala sobie zauważyć: Społeczeństwo polskie dotąd nas nie zna. Choć tyle wieków w Polsce żyjemy, społeczeństwo polskie sądzi, że *mamy jakieś tajemnice*, które gorliwie ukrywamy. Niejeden inteligentny Polak **jest przekonany, że** Talmud to zbiór najnieetyczniejszych zasad, które obowiązują każdego Żyda. Udostępnienie zasad naszej Nauki ludności psolskiej przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia mroków i nieufności, które dotąd wszelkie współżycie czynią niemożliwem.

W swojej autobiografji naprowadza filozof Salomon Majmon, że Żydzi fmieli wprawdzie w Polsce pod każdym względem swobodę w urządzaniu swych stosunków wewnętrznych, ale ten liberalizm był wynikiem nadzwyczajnej obojętności względem Żydów.

Mimo to sam Majmon poświęcił jedno z najpoważniejszych swych dzieł filozoficznych w języku niemieckim królowi Stanisławowi Augustowi. Jest rzeczą pewną, że zbliżenie polsko-żydowskie nastąpi najpierw w dziedzinie ducha, pracy umysłowej.

Do tego przyczyni się niewątpliwie dzieło Schlagera, dotyczące najważniejszej instytucji życia. Ile pouczenia n. p. zawierają następujące zdania autora (str. 139) odnoszące się do poczucia odrębności u Żydów: „Znamię to tem wybitniej występowało u Żydów, ileże w braku podstawy terytorjalnej i nienależycie rozwiniętej jeszcze samowiedzy narodowej religia była w rozproszeniu jedyną ich więzbą. Zatarte nieco przeświadczenie o swoiem wybraństwie dobitniej musiało się u Żydów zarysować pod wpływem rozwijającego się katolicyzmu, który znowu siebie uważał za wybraną i jedynie zbawczą religię".

Bez wahania można się przyłączyć do zdania Dra Thona, że autor dał nam „rzetelną i jasną pracę naukową". Śmiem jeszcze dodać: pracę piękną i pożyteczną.

Dr. jur. i phil. Marek Druks

Audiatur et altera pars

Oświadczenie zastępców pos. Liebermanna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 2. Sm. We wczorajszym numerze podaliśmy streszczenie protokółu jednostronnego w sprawie posła Liebermanna i Podoskiego. W związku z tem otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Zastępcy posła Lieberman na stwierdzają ponownie, że **poseł Podoski nie wyzywał posła Liebermanna, żądał natomiast od niego przez swych zastępców dania satysfakcji. Poseł Liebermann nigdy nie uznawał żadnego kodeksu honorowego, obowiązującego rzekomo oficerów zarówno w stanie czynnym, jak i rezerwy za obowiązujący dla siebie. Wręcz przeciwnie, poseł Liebermann stwierdził do protokołu, że sprawa wynikła na skutek wykonywania przez niego obowiązków poselskich tak, jak on je rozumie. Powoływanie się przeto na jego pozycję oficera rezerwy mu siałby uznać za rodzaj nacisku na jego sumienie polityczne i obywatelskie. Poseł Liebermann stwierdza ponadto, że uważa za rzecz niedopuszczalną, by starcia między posłami wynikłe podczas dyskusji w Sejmie, lub komisjach sejmowych na tle krytyki politycznej, albo rzeczowo technicznej działalności ministerstw, rządu, obozów politycznych, mogły być załatwiane w drodze postępowania honorowego tembardziej, że regulamin Sejmu przewiduje załatwianie spraw tego rodzaju. Poseł Liebermann stwierdza wreszcie, że w tego rodzaju sprawach kierować się może tylko swem własnem sumieniem, a nie kodeksem pisanym przez jakąkolwiek, choćby bardzo szanowną jednostkę, ani** czyjąkolwiek opinją prywatną.

Całe to oświadczenie posła Liebermanna zamieszczone we wspólnym protokole obu stron wyjaśnia dostatecznie stanowisko zasadnicze posła Liebermanna.

W związku z powyższem zastępcy posła Liebermanna oświadczają, że uważają sprawę za załatwioną dla ich mocodawcy w sposób zgodny z pojęciem i poczuciem honoru. Podpisani: Mieczysław Niedziałkowski i K. Pużak, posłowie.

Rabin Berlin u Chefec Chaima

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 2. (N) Prezes światowej organizacji „Mizrachi" rabin Berlin, przebywający obecnie w Warszawie, odwiedził wczoraj słynnego cadyka Chefec Chaima.

Rabin Berlin, który jest, jak wiadomo, członkiem Egzekutywy sjońskiej, poinformował cadyka o obecnej sytuacji żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

Delegacja „Haszomer Hacair" u prez. Sokołowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6. 2. (N) Delegacja komendy naczelnej „Haszomer Hacair" w Polsce w osobach dra Zahara, Luriego i Linkowskiego została wczoraj przyjęta przez prezydenta Sokołowa. Delegacja przedstawiła prez. Sokołowowi program i dążenia „Haszomer Hacair" i wyraziła życzenie nawiązania stałego kontaktu z Egzekutywą sjońską.

Dziennikarze zagraniczni opuszczają Litwę

Kowno, 6. 2. (AW) Litwę zaczynają opuszczać dziennikarze zagraniczni. Przedstawiciele prasy uskarżają się na bardzo ciężkie warunki pracy na Litwie. Jak wiadomo nie pozwolono im m. in. założyć własnego związku. Z urzędami współpracować nie mają możności, zaś z zaofiarowanych informacyj nie chcą korzystać ani dziennikarze, ani ich redakcje. To też agencja „Telegrapheh Union" już zlikwidowała swój oddział w Kownie, zaś jej kierownik Schnell wyjechał do Królewca. Również opuścił Kowno przedstawiciel „Tassa" Lewkowicz. W dniach najbliższych wyjeżdżają z Kowna inni dziennikarze.

O zwołanie ogólno-żydowskiej konferencji gospodarczej

zach. Małopolski i Śląska

Z posiedzenia Komisji Gospodarczej przy Radzie Centralnej Org. Sjon.

Komisja Gospodarcza Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska przeprowadziła na posiedzeniu onegdaj, pod przewodnictwem prezesa Egzekutywy, Dr. I. Schwarzbarta odbytem, wyczerpującą dyskusję o obecnej rozpaczliwej sytuacji gospodarczej Żydów w Polsce.

Komisja Gospodarcza doszła jednomyślnie do przekonania, że sytuacja obecna wobec jej grozy wymaga nietylko teoretycznych rozważań, lecz przedewszystkiem natychmiastowych kroków zaradczych.

Komisja, oceniając wielkie znaczenie gospodarcze kupiectwa i rękodzieła żydowskiego dla sprawności gospodarczej Państwa i pragnąc w miarę sił przyczynić się do uzdrowienia obecnych stosunków, uchwaliła jednomyślnie: dać natychmiast inicjatywę do zwołania jaknajszybciej ogólno—żydowskiej konferencji gospodarczej kupiectwa i rękodzieła żydowskiego Zachodniej Małopolski i Śląska, celem powzięcia odpowiednich uchwał i wynalezienia środków, zmierzających do złagodzenia ciężkiego położenia gospodarczego szerokich warstw kupiectwa i rękodzieła w drodze pomocy Rządu i samopomocy.

W wykonaniu tej uchwały Komisja uchwaliła poczynić natychmiast kroki, celem zorganizowania Ogólno—Żydowskiego Komitetu Organizacyjnego, dla zwołania konferencji, poruczając akcję przygotowawczą w tej sprawie specjalnej subkomisji, z adw. Dr. Judą Zimmermannem, radcą Izby Handlowo—Przemysłowej na czele.

Troski MacDonalda

Konflikt z Izbą Lordów — Ustawa węglowa

Kraków, 7. lutego

(K) Ogólne zainteresowanie międzynarodową konferencją morską w Londynie odwraca uwagę opinji publicznej od wewnętrznych trudności politycznych gabinetu MacDonalda. Konflikt jednak, który ostatnio wybuchł między Izbą lordów a Izbą gmin, wysuwa znowu na czoło problemy polityki wewnętrznej.

Jak wiadomo, największą obecnie bolączką Anglji jest kwestja bezrobocia. Izba gmin przyjęła ustawę w sprawie ubezpieczenia bezrobotnych. Gdy ustawa ta przeszła do Izby lordów, dodano tam klauzulę ograniczającą czas jej trwania na jeden rok. Izba gmin tę klauzulę odrzuciła, ale Izba lordów ponownie przyjęła ją większością 156 głosów przeciwko 92.

Jest to sprawa niezmiernie ważna. Jeśli bowiem nie uda się doprowadzić do kompromisu między Izbą lordów a Izbą gmin, to ustawa w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia wogóle się rozbije, gdyż uchwała Izby gmin staje się w razie veta Izby lordów decydującą dopiero po trzech przegłosowaniach w Izbie gmin.

Lordowie świadomie i celowo sprowokowali ten konflikt z rządem, by mu pokazać, że i Izba lordów ma prawo do zmian w ustawach, z którego to prawa zresztą rzadko kiedy korzysta. Lordowie stawili się bardzo licznie i postawili na swojem.

Gdy dowiedziano się o uchwale Izby lordów, zaczęto bardzo wiele mówić o nowych wyborach. Gdyby obecnie nie obradowała konferencja flotowa, rząd MacDonalda napewnoby podjął rzuconą rękawicę. Nowe wybory pod znakiem walki z Izbą lordów byłyby bardzo popularne i mogłyby labourzystom zapewnić większość. Ale obecnie MacDonald nie może dopuścić do kryzysu i dlatego wszelkiemi silami starał się kompromisowo konflikt załatwić. Na posiedzeniu frakcji Partji Pracy zaproponował też MacDonald przyjęcie kompromisowej formuły, przewidującej trzyletni okres trwania uchwalonej przez Izbę gmin ustawy o bezrobociu. Można się spodziewać, że Izba lordów ze swej strony okaże też ustępliwość i uchwali wniosek w brzmieniu rządowem. Z trudem udało się MacDonaldowi przeprzeć na posiedzeniu frakcji swój wniosek kompromisowy, albowiem bardzo poważna mniejszość była za rozwiązaniem parlamentu i rozpisaniem nowych wyborów. MacDonald przedłożył zmienioną ustawę o zabezpieczeniu przeciwko bezrobociu znowu Izbie gmin, która napewno ją uchwali, a następnie przejdzie z powrotem do Izby lordów.

MacDonald okazał dlatego taką ustępliwość wobec Izby lordów, ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, kwestja bezrobocia jest obecnie bardzo paląca. Minister pracy Thomas przedstawił onegdaj bardzo ponury obraz w tej mierze. Okazuje się, że cyfra bezrobotnych wzrosła znowu o 18 tysięcy, osiągnąwszy liczbę 1 miljon 418 tysięcy. W najbliższym czasie należy się spodziewać dalszego wzrostu o 100 tysięcy. Mowa Thomasa wywarła wielkie wrażenie w Izbie gmin, a mowcy tak z partji liberalnej jak i konserwatywnej wypowiedzieli się za utworzeniem jednolitego frontu dla walki z plagą bezrobocia.

Jeszcze jedną wielką trudność ma rząd MacDonalda do przezwyciężenia, mianowicie — *sprawę węglową*. Pisaliśmy swego czasu o tem obszernie, toteż teraz tylko krótko przypominamy, że przeciwko rządowemu projektowi reorganizacji górnictwa wypowiedzieli się bardzo stanowczo liberali, protestując zwłaszcza przeciwko przewidywanym w projekcie syndykatom sprzedaży węgla. W dyskusji nad projektem rządowym postawili liberali wniosek, by pierwsza część ustawy rządowej, obejmująca postanowienia w sprawie syndykatów, została na razie odłożona. Rząd zgodził się na ten wniosek w ten sposób trudność ta została chwilowo zażegnana. Można z tego wnioskować, że gabinet MacDonalda w ostatecznem sformułowaniu ustawy węglowej uwzględni życzenia partji liberalnej, nie chcąc za żadną cenę w obecnym momencie dopuścić do kryzysu rządowego.

Z DNIA

Rady pana doradcy

Okazuje się, że w wywiadzie udzielonym „New York Jewish Daily Bulletin“ doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wypowiedział następujące zdanie, które pominięte było w sprawozdaniu ŻAT-nej:

„Osobiście — mówił p. Dewey — myślę, że ciągłe skargi i wystąpienia (Żydów polskich) do rządu, związane z tym stanem rzeczy (tj. położeniem gospodarczem żydostwa polskiego) nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia [illegible] lepiej i mądrzej, oceniać sprawiedliwie to co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści(!)“.

Możnaby, gdyby chodziło o tanie laury ironji i satyry, wypowiedzieć na marginesie powyższej rady pana doradcy rozmaite niezbyt pochlebne uwagi dla p. Dewey'a, ale o to przecież nie chodzi.

Gorzej z tem, że p. Dewey w wywiadzie swoim wypowiedział pewne „przekonania“ i „przewidywania“, którym przeczy rzeczywista rzeczywistość polsko-żydowska, a wszystkie „skargi i wystąpienia“ żydowskie do rządu pochodzą właśnie stąd, że cała „polityczna“ i gospodarcza polityka rządu wobec Żydów zadaje oczywisty kłam „przewidywaniom“ i „nadziejom“ p. Deweya.

Wyraża p. Dewey np. „przekonanie, że drobni handlarze Żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce, dzięki reorganizacji przemysłowej otrzymają nowe możności i wchłonięci zostaną przez nowy system ekonomiczny“. — Nie wiemy dobrze, o co właściwie p. Deweyowi chodzi, ale nie potrzeba być wcale ekonomistą aż amerykańskim, ażeby nie dostrzec, że „nowy system ekonomiczny“ nietylko nie przygarnia Żydów eliminowanych z ich dotychczasowych pozycyj gospodarczych, ale wprost przeciwnie, stosuje wobec nich najdalej posunięty bojkot i eksterminację.

Powiada dalej p. Dewey, że „trudności, z któremi drobni handlarze żydowscy walczą w Polsce obecnie, są jedynie przejściowe“, wyrażając przytem „przewidywanie, że Żydzi z zachowaniem pewnego stosunku proporcjonalnego będą mieli możność pracy w przedsiębiorstwach rządowych i miejskich“. — Czyż p. Dewey nie ma o tem pojęcia, że wszystkie żydowskie „skargi i wystąpienia do rządu“ nie mają niczego innego na celu, jak właśnie uzyskanie m. in. możności pracy w przedsiębiorstwach rządowych i miejskich??

Swój wywiad kończy p. Dewey uwagą, że „najlepszą drogą do zaspokojenia żądań bezrobotnych jest wytworzenie dla nich możliwości pracy i danie im warunków do egzystencji“. — Brawo, brawo, panie Dewey! Niechaj pan raczy w charakterze doradcy finansowego naszego rządu poradzić mu zastosowanie tej słusznej i mądrej zasady także do bezrobotnych... Żydów.

Czytając wywiad p. Deweya, udzielony w Ameryce dla żydostwa amerykańskiego o sytuacji gospodarczej Żydów polskich, ma się wrażenie, że p. Dewey zamierzał przyjść w sukurs nietyle żydostwu polskiemu, ile... p. Filipowiczowi, ambasadorowi Rzplitej w Stanach Zjednoczonych. W samej jednak rzeczy byłoby lepiej, gdyby swoje uwagi, przekonania i przewidywania p. Dewey podał w formie rad kompetentnym czynnikom w Warszawie. *(b)*

Baron Rotszyld wygłasza mowę!

W Rue Cambon istniała dawniej maleńka kawiarnia, której właścicielem był monsieur Moyzes. Kawiarenka ta stanowiła centrum dla artystów i literatów. Pewnego dnia właściciel kawiarni wpadł na ciekawy pomysł: poprosił popularnego pisarza Cocteau'a o zainteresowanie się losem jego kawiarni. Cocteau poradził mu nazwać kawiarnię „Wolem na dachu“ wedle tytułu jego sztuki, którą z wielkiem powodzeniem grano wówczas w jednym z paryskich teatrów. Moyzes uczynił to i wspaniale na tem wyszedł. Wkrótce musiał wystarać się o większy lokal, do kawiarni dołączył jeszcze restaurację, ale i nowy lokal okazał się za mały, tak że musiał przenieść swoje przedsiębiorstwo na Pola Elizejskie. Monssieur Moyzes nazywał wszystkie swoje lokale wedle tytułów dzieł Cocteau'a. Po „Wole na dachu“ nastąpił „Le grand Ecart“, a potem „Les enfants terribles“. Gdy otwar to ten ostatni lokal na Polach Elizejskich, baron Rotszyld, właściciel teatru Pigalle, w którym właśnie grano „Les enfants terribles“ Cocteau'a, wygłosił przemówienie i życzył właścicielowi dalszego szczęścia. Swoją mowę zakończył Rotszyld dowcipną pointą o wyścigu między restauratorem a poetą. „Zobaczymy, kto wyjdzie zwycięsko z tego wyścigu, czy Moyzes tak szybko znajdzie nowe lokale, jak Cocteau będzie tworzył nowe dzieła“ — zakończył złośliwie Rotszyld swą mowę.

— **BNEJ SJON** (Zielona 17) Dziś, w piątek 7.45 odczytanie gazetki organizacyjnej. Goście mile widziani.

—o—

— **ZEBRANIE DYSKUSYJNE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW.** Dziś, w piątek, o godz. 7 wiecz. w Coll. nov. sala 66, odbędzie się wieczór dyskusyjny, poprzedzony odczytem p. Z. Leśniodorskiego „O tak zwanym instynkcie walki“. Goście mile widziani.

BILANS HANDLOWY WĘGIER. Węgierski bilans handlowy za rok 1929 został zamknięty nadwyżką importu nad eksportem w wysokości 22,8 milj. peng.

Rok III
Nr. 3

DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, dnia 8 lutego 1930 r.
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Chamisza-assar b'Szwat

Chamisza assar b'Szwat. W Erec święto drzew. Ważą się w rękach Stwórcy dnia tego losy wszystkich drzew: „To zginie od ciosu topora, lub ognia płomienia, to się rozrośnie wspaniałą koroną zieleni i słodką bogactwem owoców"... Rozpoczęła się już pora deszczowa, przeplatana jeszcze szeregiem pogodnych dni... Zakwitły pomarańcze i migdały. Toną osiedla w śnieżno-różowym puchu kwiecia. ...Święto drzew... Dziatwa całego kraju święci Chamisza assar b'Szwat nietylko śpiewem i zabawą, ale i pracą i trudem. Gną się ich małe postacie nad glebą świętą i mozołem rąk drobnych niosą w darze Ziemi umiłowanej maleńskie drzewko...

— — — — — — — — — —

Chamisza assar b'Szwat... Na szybach mróz rzeźbi srebrne kielichy lodowych kwiatów. Śnieg skrzypi pod nogami. W ogrodach i sadach bezlistne drzewa, otulone śnieżnym puchem, śpią snem zimowym.

Jak dzwoneczki drobniutkie, uczepione u małych dziecinnych saneczek, dzwoni wspomnienie echem lat, dawno minionych. Czyjaś głowa, dobrze już szronem siwizny sprószona i czarną jedwabną czapeczką przykryta, ginie we wnętrzu szeroko otwartej szafy... Wraz z twarzą uśmiechniętą, bróździami lat pooraną, wydaniają się torebki papierowe i do fartuszka sypią się figi, rodzynki, migdały i duże kawały „bokseru" (chleb świętojański).

„Jedz, dzisiaj Chamisza assar b' Szwat". Dziecinne usta w podzięce dotykają pomarszczonej ręki dziadka, drobne ząbki chrupią migdały i chleb świętojański...

...Za oknem sypie śnieg... Dzwoni cichutko wspomnienie... Na talerzyku przedemną znowu owoce palestyńskie... Migdały, figi i złota, jak słońce w Erec, pomarańcza czekają cierpliwie, lecz niedługo, na czyjeś różowe usteczka i drobne ząbki:

„Jedz, dziecko, dzisiaj Chamisza assar b'Szwat...

Blanka Hollaendrowa.

Nasze miasteczko

Są tam czarne, czarne dziury,
wąskie uliczki, wielki brud;
Przed domami — chude kury.
Życia wielki, wielki trud.
Starzec idzie, dom się wali,
a przed domem — brudu kępy.
Przed domami łażą mali,
nad domami — szare chmur strzępy.
Starych ksiąg tam szafy pełne
dzieje nocy bezsennych dają
i przeszłości krwi i męki.
Czasem — przyszłość cudną bają.
Kobiet zapadłe policzki,
wielkie oczy, przestraszony wzrok,
rachityczne dzieci przy piersi,
schudzonych nóg niepewny krok.

* * *

I czasem wichr rozpęta swe skrzydła
i gontów lutnia trzaskiem rozebrzmi i wyciem.
A czasem dola ta komuś obrzydła
i serce zabije, zatęskni życiem.
A czasem się wyrwie z pośród tych rupieci
i w świat poleci z futurystycznego tego gniazda;
i w świat poleci — i iskrę rozniecі.
I świat go przyjmie — i powie, że to gwiazda.
Bo choć zda się drzemać dachów kopułą spowita,
choć zda się być objętą szarych murów ramą,
jednak żyje i działa jej myśl — choć ukryta,
uczuć, barw i dźwięków rozbudzniewa wewnątrz gamą.

A. H. Foerster.

Na niwach ojczystych

KIRJAT- ANAWIM.

Dwie góry: jedna nasza - druga obca. Był czas dziesięć lat temu — i te góry jak bliźnięta, karmiła jedna pierś — pierś odwiecznej pustyni. A dzisiaj jedna jest górą „Błogosławieństwa", druga — „Klątwy". Zaś między niemi wznosi się kilka wiotkich, drewnianych baraków i potężny gmach z białych wyniosłych skał — a ponad wszystkiem — jak bożnica w miasteczku góruje stajnia...

W tych barakach słychać po nocach kwilący płacz małych dzieci. Nowe pokolenie dorasta na polach tej dziesięcioletniej pracy twórczej. A rodzice pół- senni uciszają dziecko mową proroków.

ATAROT. (KALENDJA).

Niedaleko Jerozolimy, między górami bielejącemi od nagich skał, podobnych do burzliwych fal morza — zdarza się — że szalejące wiatry rzucają ci, przechodniu, w twarz pytanie...

— Gdzie byłeś ty i twoi bracia przez te wszystkie wieki — gdy ta moc kamieni i puszcza rozprzestrzeniły się na polach praojców twoich?..

Jednocześnie małe, miłe domki Atarot uśmiechają się do ciebie i wlewają ci w serce jakąś słodką otuchę i błogie ukojenie.

Jeden punkt tylko — jeden punkt oparcia. A kiedy już przejeżdżasz — wiatry nie przestają uderzać w twój kark - pytaniem: Tylko jeden punkt?..

HULDA.

Jedna Hulda naprzeciw drugiej. Jedna żydowska, druga arabska. Pierwsza tonąca w zieleni — druga pożółkła. Na pożółkłym pagórku widnieją gęsto skupione domy — groby.

Życie tu skamieniałe — jak przed wiekami. Zaś tam naprzeciw na zielonym pagórku — tam kroczą rok rocznie młodzieńcy a z fałdów ich lekkich koszulek zionie jeszcze powiew zimniejszej strefy. Szukają czegoś — marzą — mają silną nadzieję — i wierzą...

Tylko małą nieznaczna dolina dzieli te dwie góry, lecz ile jeszcze pokoleń minie, aż ta nieznaczna przepaść będzie wyrównaną?

MOSZAW (noc w „Ben Szemen").

Trzecia!!!

Wybiła godzina dojenia krów wraz z brzaskiem dnia palestyńskiego Strażnik grzmi w drzwi — a palce jego skostniałe są od zimna nadrannego. Ludzie kroczą w ciemną noc. A cieniutkie płomyczki przypominające świece sobotnie, migają w stajniach. Smętne są te pojedyncze płomyczki, ale kojące, jak dobre, wierne, matczyne oczy.

W świetle nocnych lamp, — ukazują się — nachylone grzbiety tych, którzy dźwigają dolę tą ciężką, przez długie lato, z zaciętością i z honorem. Ojcowizna czeka pracy — hen daleko jest wypoczynek. Jedną epokę trudu ma się poza sobą, lecz druga już zaczęta.

— A droga ta — ostatnia dola człowieka.

NACHLAT — JEHUDA.

Tam niżej, w domkach, u tych zaciętych „Kowszej- Awodah" „zdobywców pracy z przed wojny, tak rzadko ktoś się zaśmieje. Dobre nadzieje — O!... — Także i młode lata już dawno przeminęły. — Tam na górze — w tych kilku barackach — u chaluców trzeciej „alliji" — dyskutuje się jeszcze głośno, z temperamentem. A na podwórzu „Kwucot - Hapaalot" „Kwucy robotnic" — słychać jeszcze niekiedy tony piosenki.

Samochody lecą, pędzą mimo — na szosie do „Riszon le Zion". Lecz do skromnej Nachlat Jehuda chce ci się zawitać tylko pieszo lub na motorze.

Miłość przyrody u Żydów

Któż z nas nie doznaje szczególnego wrażenia rozkoszy pod wpływem piękna przyrody? Do czyjej duszy nie potrafi natura przemówić swemi rozlicznemi głosami? — Gdy stajesz nad brzegiem rzeki i przypatrujesz się jej biegowi, czyż nie zdaje ci się, jakoby szumem swym wabiła cię, mówiąc wyraźnie: „pójdź, pójdź za mną!" Czyż nie masz wówczas nieprzepartej chęci puszczenia się na jej fale i popłynięcia hen... hen daleko? — A szelest liści na drzewach, czyż nie gwarzy i nie baje ci o ich bytu tajemnicach, których słuchałbyś i słuchał bez końca?... Gwiazdy zaś cichym wieczorem na niebie świecące, czy nie mrugają do ciebie tak przyjaźnie i życzliwie, jakoby wołały cię, by ci odsłonić tajemnice wieków zamierzchłych i dziejów dawno minionych, których świadkami były?... Niejedno już widziały i niejedno by ci powiedziały...

Powiedziałyby ci tedy między innemi, że już praojcowie nasi mieli poczucie piękna przyrody i chętnie się niem upajali. Dowodów na to nie brak w najstarszym naszym zabytku kulturalnym, jakim jest Pięcioksiąg. O jednym z naszych przodków powiedzianem jest tamże: „A Jicchak wyszedł przed wieczorem w pole na przechadzkę". Ruben, syn Jakóba, również idzie w pole zbierać kwiaty.

Niemem jednak są te krótkie wzmianki o stosunku naszych ojców do otaczającej ich przyrody w porównaniu z przepięknym obrazem natury, jaki roztacza przed nami król Dawid w psalmie CIV., któremu dodaje jeszcze uroku bezpośredniość, jaką król—poeta stworzył między Bogiem i przyrodą.

Nad wyraz wymowne są też w przypisywanej królowi Salomonowi „Pieśni nad pieśniami" zwroty takie, jak: „Jesień już minęła, pora dżdżysta już się skończyła. Kwiaty pojawiły się na ziemi, wiosna nadeszła, a głos turkawki rozlega się w naszym kraju. Drzewo figowe wypuściło już pączki, a winogrady rozsiały moc pączków winogronowych".

Miszna zaś jeszcze dalej poszła i wyznaczyła święto przyrody, „Nowy Rok Drzew", który przypada na 15-ty dzień miesiąca Szwat („chamisza asar b'szwat — rosz—haszana l'ilan").

W naszych czasach święto to odżyło w kraju ojców naszych, Palestynie, na nowo w całej okazałości. Jak wiadomo, są tam dwie pory dżdżyste. Jedna, dłuższa, przypada na naszą jesień, druga zaś, krótsza, przypada na drugą połowę naszej wiosny, z końcem maja i początkiem czerwca W obu zaś okresach między obiema porami dżdżystemi panuje piękna, prawie nigdy niezamącona pogoda. Gdy więc my, mieszkańcy krajów północnych, mamy teraz słoty, chłody i nawet mrozy, tam w Erec Israel nasi szczęśliwi rodacy cieszą się ciepłemi promieniami słońca i świeżą zielenią winnic i sadów, pól i łąk.

Corocznie zaś w dniu „chamisza asar bisswat" obchodzą święto, szczodrej, płodnej natury. Starzy i młodzi w każdej kolonji odkładają wszelką prace i wypoczywają, a wszyscy są świątecznie przybrani, by i na zewnątrz widoczną była radość z tego dnia. Starsi wzajemnie się odwiedzają i pokazują sobie swe starannie uprawione ogrody. Następnie przyjmują gości wszelkiego rodzaju owocami. Spożywając je, życzą sobie nawzajem bogatych plonów i pomyślnego zbioru. Na odchodnem gospodarz domu posyła kogoś z domowników z koszem owoców za gośćmi, — a chociaż owoców jest teraz u każdego wbród, przecież obdarzają się niemi, bo tak zwyczaj nakazuje. Młodzież natomiast rozsypuje się po przyległych łąkach i hasa po nich dowoli. Również młodzież szkolna wolną jest w tym dniu od nauki i używa złotej wolności. Nawet mieszkańcy miast przedsiębiorą w tym dniu wycieczki do pobliskich kolonij, aby choć na krótką chwilę odetchnąć świeżem powietrzem pól. Z góry zaś spogląda na rozbawiony ludek roześmiane słońce.

W szczęściu swem jednak nie zapominają tam o nas, współbraciach swoich w golucie i przesyłają nam stamtąd słodycze, jak: figi, daktyle, rodzynki, migdały, plony swej ziemi, uprawianej własnemi rękoma. My zaś, spożywając te łakocie, przenosimy się myślą tam, do Erec, wyrażając przytem nasze stare jak golus życzenie: „l'szana haba b'Iruszalaim".

Juljusz Sonnenklar.

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Nowy Rok drzew

Nadszedł dzień pojednania. Z ranną zorzą powstawały wszystkie drzewa, pokryte śniegiem, jakoby były odziane w białe szaty. Kiwały się, a naokoło słychać było szmer. Na polu panowało straszne zimno. Niebo było pokryte czarnemi chmurami. Drzewa stały na tem zimnie, — modliły się i podnosiły ręce do Jehowy.

Bo dziś Chamisza Assar błyszczał. Nowy rok drzew jest dzisiaj i w tym dniu Pan Bóg sadzi je, a los rozstrzyga, — które mają dojrzeć, — a które uschnąć, — które zgnąć od siekiery, — a które wydawać szczepy. I tak stoją i płaczą, a ich żałosne głosy unoszą się hen daleko ku niebiosom.

Tru! tu! Tru! tu! Przerywa im wiatr, który szumi i trąbi głosem szofaru. Drzewa truchleją ze strachu przed tym bojaźliwym głosem, który ich nawoływa do pokuty. Po tem wszystkiem ukazuje się czarny kruk, który fruwa naokoło tych drzew i kracze. Kra! kra! Zgrzeszyłyście! Kra! Zlekceważyłyście słowa Boga! Kra! Godneście śmierci i zatraty. Coraz głośniej unosi się szmer drzew, które płaczą i pokutują za złe uczynki.

Ćif! ćic! Ćif! ćic! Słycha świergot ptaszka, który kwili i rozsiewa radosne wieści.

„Z dalekiego kraju przybywam, aż z Palestyny. Tam panuje wiosna w całej pełni — promienie słońca ogrzewają rośliny i szczepy. Kwiaty i zioła rozmnażają się po wszystkich dolinach i pagórkach. Po krótkim czasie — zawita wiosna i do was. Panujący w niebiosach ześle też i wam iskierkę życia — będziecie dojrzewać i wydawać owoce".

Kra! Kra! Unosi się znowu kruk rozgniewany. — Drzewa są znużone i przestraszone, — zgroza je przejmuje, bo nie wiedzą, komu mają wierzyć.

I oto świeże głosy. Głosy dzieci radosnych, które właśnie wracają z „chederu" i prosto biegną do ogrodu przywitać drzewa i życzyć im z okazji nowe go roku. Dzieci radośnie krzyczały.

Do życia drzewa — a nie do śmierci!

Bądźcie błogosławione jabłka — a nie przeklęte!

Nasycajcie — czereśnie — a nie wycieńczajcie!

Głosy dzieci unosiły się aż do chmur, które wnet się rozprószyły w nicość. Słońce zesłało swe promienie na wszystkie rośliny, które zaraz się obudziły do nowego życia. Drzewa rozbierały białe szaty i gawędziły sobie: Dobry rok! Pożyteczny rok! Szczęśliwy rok!!!

(Tłumaczył z hebrajskiego
Mojżesz Rand, Nowy Targ).

—o§o—

Z ORGANIZACYJ

GDUD „NES CIJONA" W BOCHNI pisze:

Gdud nasz ma nazwę kolonji, w której pracuje szomrowy kibuc z Galicji. Liczy 30 ludzi i składa się z 3 kwuc. Należymy do warstwy galilowej (okręgowej) „Hacofa", do której należą ludzie w wieku 14—16 lat. Oprócz tego gdud jest podzielony na komisje: skautową, komunikacyjną, wieczorynkową i gazetkową. Każda pracuje zupełnie samodzielnie pod kierownictwem wybieranych co jakiś czas sekretarzy. Wydajemy gazetkę gdudową, gdzie umieszczamy artykuły swe i szkice.

Z GDUDU „BEJT- ALFA".

Chciałabym się z wami podzielić mojemi wrażeniami z pogadanki naszego gdudu „Bejt- Alfy". Kierownik gdudu, opowiadał nam niedawno, o celach, zadaniach i pracy „Keren Kajemeth Leisrael". Przed mojemi oczyma przesuwały się kolejno różne obrazy. Widziałam połać ziemi opuszczoną i zarzuconą kamieniami. Ziemia była pokryta bagniskami, które są przyczyną długich i ciężkich chorób.

Dzięki jednak darom i ofiarom Żydów, rozumiejących znaczenie K. K. L., odkupioną zostaje ziemia owa, i oddana w ręce „Chalucim", którzy się tu wnet zjawiają.

Pustkowie rozbrzmiewa pieśniami i wesołymi okrzykami. Czego się mają martwić? Wszak mają już ziemię. Kamienista ona, pełna wybojów, ale to nic! Jest ich dużo, dadzą sobie radę. W dzień pracują z zapałem, bo pełni są wewnętrznego zadowolenia i szczęśliwi, że mogą ofiarować daninę dla Erec, w postaci najpiękniejszych dni swego życia. Gdy wieczór nadchodzi przy świetle czerwonych ognisk, śpiewają pieśni hebrajskie, z których tchnie wiara i entuzjazm w lepsze życie i tańczą horrę. Związani ze sobą wspólnotą myśli i idei znajdują pokrzepienie w dzikim tańcu. — I szybszem staje się tętno mojej krwi, żywej uderza i dumą wzbiera serce, gdy słyszę te słowa. Małą się czuję, niczem prawie. Jedyną pociechą jest mi tylko myśl, że gdy wyrosnę i ja pójdę tą drogą. Na niedawnem pustkowiu, powstaje żydowskie osiedle, tchnące zdrowiem, życiem i radością.

Wszystko to stało się dzięki darom całego Narodu. Ziemią tą, tak drogo wielkiemi ofiarami zdobytą, nie będzie się kupczyć, zostanie ona na zawsze własnością całego Narodu żydowskiego. Szczególnie teraz po ostatnich wypadkach w Palestynie, powinniśmy jak najwięcej ziemi posiąść.

A więc do pracy Bracia i Siostry!

Zwłaszcza my Szomrim postaramy się o zwiększenie dochodów K. K. L., w imię hasła rzuconego przez naszą organizację, zaszczepienia gaju „Haszomer Hacair" przy kibucu „Miszmar Haemek".

Na dziś wystarczy. Drugim razem napiszę wam więcej, a może i lepiej. Tymczasem

Chazak weemac!

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Hanoar- Haiwri (Radomyśl W.): W następnym numerze zaczniemy druk, sztuczki purimowej. Możecie się przygotowywać z kolejno nadsyłanych części.

Aleksander Spierer: Zagadki dobrze rozwiązałeś. A na maszynie umiesz też pisać? To bardzo ładnie.

Jehuda Weissberger: Jeśli będzie to Twoje własne tłumaczenie z podaniem nazwiska autora oryginału, to nie będzie plagjatem. Plagjatem nazywamy cudzy, żywcem okradziony utwór, podpisany własnem nazwiskiem. Aby jednak wolno było drukować tłumaczenie, trzeba mieć najczęściej pozwolenie autora lub nakładcy.

Rachela Guzikówna: Tak, teraz już dobrze. Ale do druku wysyła się rysunek niewypełniony, a rozwiązanie osobno.Pisaliśmy już o tem wielokrotnie.

Szomer z Sokala: Witamy nowego przyjaciela. Kupon przysyła się wraz z rozwiązaniem zagadek jako dowód, że się abonuje „Nowy Dziennik".

Kwuca Sigal w Sędziszowie: W dzisiejszym N-rze macie sztuczkę na Nowy Rok drzew, a wkrótce zaczynamy druk sztuczki purimowej.

G. K: Praca dla naszego kraju, dla naszych ideałów jest zbyt poważną i odpowiedzialną, by można poświęcić się jej bez zastanowienia, bez zmierzenia i wypróbowania swych sił. Ci, którzy Cię wstrzymują, zapewne nie czynią tego z egoizmu, lecz dlatego, ponieważ nie doceniają Twych sił. Przekonaj ich silną wolą w dotrzymywaniu zobowiązań, wytrwałością w pracy, cierpliwem znoszeniem trudów. Niejeden spróbował, załamał się w pół drogi i powiększył tylko zastęp zniechęconych i rozczarowanych. Walka z otoczeniem — to też próba. Jeśli Twój zamiar to nie słomiany ogień, ale cel jasno określony, do którego wytrwale dążyć będziesz, wierzymy, że złamiesz opór swoich, którzy z pewnością tylko Twego dobra pragną. Silna wola zawsze i wszędzie zwycięża.

A. B.: I teraz nie możemy nadesłanych myśli wydrukować. Pomysł nie jest szczęśliwy. Jedynie pismo i ortografja w porządku. Napisz raczej coś z własnych przeżyć.

Mojżesz Rand: O ile tylko starczy miejsca, umieścimy. Prywatnie nie korespondujemy dla braku czasu.

Gdud Nes Cijon (Bochnia): Przyszlijcie projekty i prace, to zobaczymy co się dla nas nadaje.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Genia Königsbuch, Teofila, Katzówna, Aleksander Spierer, Jehuda Weissberger, Rachela Guzikówna, Józef Stiefel (Krosno), M. Hoffmann, Leon Teodor Schenkel, Walusia Begleiterówna, Malinka Feig, Aron Morowitz, Zygmunt Selinger, Eisenbachówna Ninka, M. J. Horowitz, Genia Gottliebówna, Bronia A. Aron Spindler, Noemi Spannówna, Miszmar Haemek, Bronia Erbsmanówna, Zyguś Bazar, Stefcia Weinberger, Joel Kreuzler, Zygmunt Selinger, Fachmasim (Hanoar Haiwri).

KTO PRZYSŁAŁ ZAGADKI?

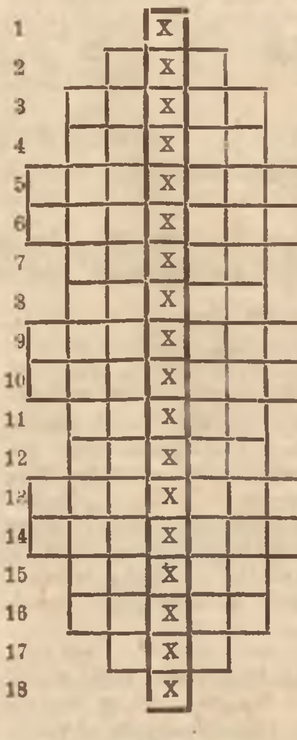
Amalka Friedberg, Bronia Auerbach, Rafał Horowitz, Janek Widman, Otto Blaustein, Malka Honigwachs, Jakób Weinberger, Zygmunt Kohler, Klarcia Engelkreis.

Wynik Konkursu Ż. F. N. w następnym numerze.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Logogryf

Ułożył MOJŻESZ I ANEK PFEFFER.



1) Spółgłoska. 2) Litera (fonet.)3) Kraina w Karpatach. 4) Rodzaj zlewiska. 5) Kwiat. 6) Imię męskie. 7) Sklep, w którym można wszystko dostać. 8) Inaczej „miejsce osiedlenia"". 9) Rodzaj balkonu. 10) Miasto w Anglji. 11) Miasto w Europie. 12) Święta księga mahometan. 13) Uniwersytet paryski. 14) Wyspa na morzu Śródziemnem. 15) Imię męskie. 16) Miasto w Europie wschodniej. 17) Rzeka w Polsce. 18) Spółgłoska.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą aktualne rozwiązanie.

Łamigłówka literowa

Ułożył JÓZEF WEBER.

K . . K . .
L . . L . .
P . . . . Ń
Ł . C .
Ł . D .
W . . N .
T . . . O . . O .
S . . . . . . W . W
B . A . . . . C .
N O . O . . . . . .
T . . . Ń
K . . O . . . .

W miejsce kropek wstawić litery aby powstały nazwy miast

Szarada konikowa

Ułożył M. HOFFMANN.

O	DU	TAJ	NA
MIĘ	RO	ŻY	FUN
DOW	CIE	SZU	DO
	PA	SKIM	
		WYM	

Idąc ruchem konika szachowego odczytać następujące wezwanie:

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 2-go:

KRZYŻÓWKA POZIOMO: 1) Tora, 3) Po, 4) ze 5) nora, 10) bor, 11) Kra, 12) ma, 15) ar. 16) on, 19) Ada, 21) ma, 23) Lia, 25) molo, 27) pa, 28) re, 29) mara.

PIONOWO: -) Ton, 2) aza, 6) om, 7) Ra, 8) to, 9) or, 10) Buda, 11) Kola, 13) rata, 14) Abel, 16) ro, 17) na, 20) do, 21) om, 22) ła, 24) ił, 25) mam, 26) ora.

ŁAMIGŁÓWKA: 1) Sowa, 2) ocet, 3) Kain, 4) Oaza, 5) łama, 6) Omar, 7) wino.

Litery oznaczone krzyżykami daja: Sokołow.

Litery oznaczone kółkami dają: Weizman.

WIZYTÓWKA: 1) ogrodnik, 2) cegiarz, 3) muzykant, 4) notarjusz.

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Poszukiwania bogactw naturalnych w Polsce

Informacje dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego

Dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, prof. Józef Morozewicz, udzielił przedstawicielowi agencji P. A. P. następujących informacyj w związku z poszukiwaniami geologicznemi w Polsce w ciągu roku ubiegłego:

— Poza działalnością teoretyczną Instytut przeprowadzał badania złóż bardzo ważnych dla rolnictwa soli potasowych na Podkarpaciu i Kujawach. Badania te prowadzono za pomocą specjalnych aparatów geofizycznych oraz za pomocą wierceń w tych miejscach, gdzie badania geofizyczne dały pozytywne rezultaty. Zarówno na Podkarpaciu jak na Kujawach stwierdzono obecność pokładów soli potasowych; w okolicy Góry (Kujawy) przyrządy geofizyczne ujawniły nowy słup soli, w Morszynie na Podkarpaciu wykryto przy pomocy wierceń na głębokości 200 metrów złoże soli potasowych niezwykłej grubości około 40 metrów.

— Jakie znaczenie dla rolnictwa posiadają odkryte złoża soli potasowych?

— To zależy od bogactwa, i obfitości tych złóż. Przy pomyślnych wynikach dalszych wierceń zadecydują one o przerwaniu dowozu soli potasowych z Niemiec już w ciągu kilku lat. Leży także całkowicie w sferze możliwości, że saletry, potasu i fosforytu, tych trzech głównych nawozów rolniczych, nie będziemy w przyszłości zupełności sprowadzać z zagranicy.

— Jak daleko posunięte jest poszukiwanie nafty i innych minerałów w kieleckiem?

— Przeprowadziliśmy tam już szereg nowych poszukiwań w celu dokładnego zbadania surowców o znaczeniu praktycznem, jak miedź, żelazo i t. d. Również w kieleckiem w Wójczy rozpoczęliśmy w grudniu r. ub. głębokie wiercenia, które mają ustalić zasobność złoża nafty. Trzeba też wspomnieć, że w okolicy Mytzka na Polesiu znaleziono złoże miedzi metalicznej; badania nie są jeszcze ukończone, dalsze prace będą miały na celu rozstrzygnięcie kwestji rentowności eksploatacji tych pokładów.

Postulaty przemysłu drzewnego

2-dniowy zjazd delegatów wszystkich organizacyj drzewnych w Polsce postanowił złożyć premj. Bartlowi memorjał o katastrofalnem położeniu tej gałęzi gospodarczej.

Państwowa gospodarka leśna spotkała się z ostrą oceną. Zjazd stwierdził, że:

polityka lasów państwowych spowodowała w przeważającej części unieruchomienie krajowych warsztatów produkcji drzewnej i zachwiała bytem i przyszłością polskiego przemysłu drzewnego. Dotychczasowe wyniki polityki administracji lasów państwowych, zmierzającej do rozszerzenia swych właściwych czynności gospodarczo- leśnych w kierunku przeprowadzenia we własnym zarządzie przeróbki i sprzedaży drzewa z lasów państwowych pochodzącego, upoważniają do publicznego stwierdzenia, że lasy państwowe nie posiadają odpowiedniego aparatu do opanowania **czynności przemysłowo- handlowych, że narażają skarb państwa na poważne straty, powodując jednocześnie w życiu gospodarczem gwałtowne i wysoce niebezpieczne wstrząsy.**

Ponieważ rzekome korzyści, czerpane przez skarb państwa z lasów państwowych nie stoją w żadnym stosunku do strat poniesionych przez unieruchomienie licznych zakładów przetwórczych, wzrost liczby bezrobotnych, zmalenie eksportu, zmniejszenie strony czynnej bilansu handlowego oraz siły podatkowej przemysłu drzewnego — konieczne jest, by w przyszłości administracja lasów państwowych kierowała się przy ustalaniu zasad i systemów sprzedaży drzewa względami na rozwój przemysłu krajowego i względami na dochodowość lasów państwowych.

Wreszcie — jak się dowiaduje ag. PRESS — zjazd uchwalił co następuje:

Wobec konieczności natychmiastowego zastosowania doraźnych i radykalnych środków ratunku dla zagrożonego przemysłu drzewnego — zjazd domaga się utworzenia **tymczasowej Nadzwyczajnej Rady Drzewnej, złożonej z przedstawicieli czynników rządowych oraz zawodowych organizacyj drzewnych i leśnych, a powołanej do uzgodnienia słusznej konieczności intensyfikacji państwowej gospodarki leśnej z postulatami przemysłu drzewnego.**

* * *

Ceny za surowiec drzewny są ciągle jeszcze najaktualniejszym tematem rozważań w sferach przemysłu drzewnego. Mimo znacznie posuniętego sezonu trudno obecnie mówić o jakiejkolwiek tendencji jednolitej. Ceny osiągane na submisjach w Lasach Państwowych są bardzo różne, a siłą rzeczy kształtują się tak samo nierówno w sprzedażach prywatnych. Biorąc najogólniej, to poziom ich został taki sam, co w sezonie ubiegłym, a więc przeciętnie 40 do 60 zł. Jest to o wiele więcej, niż wypadałoby według kalkulacyj racjonalnych w stosunku do cen tarcicy, co do których przewiduje się nawet dalszą zniżkę.

Gotowość Administracji Lasów do pójścia przemysłowi drzewnemu na rękę przez **udzielanie kredytów dłuższych niż 6-miesięcznych od zakupionego okrąglaka,** witana jest w sferach drzewnych z uznaniem, jednakże ze znacznie większem zadowoleniem widzianoby obniżenie cen jako takich.

Wysokim cenom surowca, na które wszyscy narzekają, winni są coprawda po wielkiej części przemysłowcy drzewni sami, którzy dobrowolnie na submisjach oferują ceny wysokie, paraliżując w ten sposób nawet dobrą wolę Dyrekcji Lasów, które — aczkolwiek są zdania, że nasze ceny surowca drzewnego nie dorównują parytetowi cen międzynarodowych, przyszłyby chętnie polskiemu przemysłowi drzewnemu w tym roku z pomocą, sprzedając okrąglak po cenie możliwie niskiej.

W handlu drzewnym panuje, datujący się od miesięcy, zastój, pogłębiony okresowym martwym sezonem budowlanym. Na eksport idą nieznaczne pozycje desek i bali odziomkowych, jednakże po cenach nie wyższych, niż ok. 75, Rm. franco granica polsko- niemiecka.

Zbyt towaru stolarskiego cierpi z powodu zastoju w tym przemyśle i złej wypłacalności zakładów meblowych (PAP.)

—o—

Zupełny zastój na rynku materjałów wełnianych

Łódzkie fabryki materjałów wełnianych pracują przeważnie przez trzy a, nawet dwa dni w tygodniu. Aczkolwiek sezon letni w normalnych warunkach powinien byłby już dawno się zacząć, zamówienia ze strony hurtowników łódzkich, jakoteż i zamiejscowych napływają w bardzo niewielkich ilościach. Kupcy nabywają tylko te towary, które im są w danym momencie niezbędnie potrzebne, a zdarza się, że niektórzy kupują w fabrykach nawet nie całe sztuki towaru lecz kilkanaście metrów, nie chcąc narazić się na ewentualne straty wskutek niemożności zbytu. Produkcja **fabryk zmniejszona została o przeszło 50 proc; w ten sposób przemysłowcy chcą uniknąć zbyt wielkiego nagromadzenia się zapasów na składach fabrycznych.** Ceny towarów letnich spadły w porównaniu z zeszłorocznym sezonem o 3 do 7 proc. Warunki sprzedaży zmianie nie uległy. Odbiorcy otrzymują kredyt wekslowy dochodzący do 10 a nawet do 12 miesięcy. Skonto przy pokryciu gotówkowem osiągnęło anormalną wprost wysokość pomimo to jednak tranzakcje gotówkowe należą do rzadkości, ponieważ kupcy nie posiadają zupełnie gotówki. Wypłacalność w styczniu uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu, a jeszcze gorzej przedstawiać się będzie przypuszczalnie w lutym ze względu na to, że na miesiąc bieżący przypadają terminy płatności większej ilości zobowiązań.

W handlu materjałami wełnianemi, sytuacja jest także bardzo niepomyślna. Hurtownicy obawiają się zawierać tranzakcje, ponieważ mało jest dzisiaj firm detalicznych, z któremi można pracować bez ryzyka. Również w detalu panuje zupełny zastój, odpadł bowiem z jednej strony główny konsument, rolnik, a z drugiej strony zwiększyło się znacznie we wszystkich gałęziach przemysłu bezrobocie.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia br. wykazuje zapas złota 700 mil. 903 tys. zł, tj. o 222 tys. zł więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 18 mil. 834 tys. zł, do sumy 371 mil. 756 tys. zł. natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 2 mil. 676 tys. zł, do sumy 101 mil. 338 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 7 mil. 952 tys. zł i wynosi 684 mil. 449 tys. zł. Pożyczki zastawowe spadły o 1 mil. 136 tys. zł i wynoszą 71 mil. 141 tys. zł. Inne aktywa powiększyły się o 7 mil 526 tys zł. dając kwotę 100 mil. 350 tys. zł

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 87 mil. 158 tys. zł (453 mil. 834 tys. zł). Obieg biletów bankowych wzrósł o 85 mil. 207 tys. zł (1.246 mil. 741 tys. zł). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 41.22 proc. (11.22 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo- walutowe 63.08 proc (23.08 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 56.22 proc.

Targi Międzynarodowe

W czasie od 14 do 30 września br. odbędą się Międzynarodowe Targi w Salonikach. Odbyte we wrześniu 1929 r. IV Targi zwiedziło około 200.000 osób, w tem około 25,000 obcokrajowców. Firmy zainteresowane mogą się zgłaszać po bliższe informacje do poselstwa greckiego w Warszawie.

Od 2 do 16 kwietnia br odbywać się będą **XI. Targi Międzynarodowe w Brukseli, od 16 do 23. marca br.**

Targi Wiosenne w Pradze, które ze względu na tegoroczny ich jubileusz będą miały szczególnie uroczysty charakter, od 8 czerwca do 14 lipca br. w Turnowie w Czechosłowacji wystawa czeskich kamieni szlachetnych i im pokrewnych wyrobów od 12 do 27 kwietnia br. **Międzynarodowe Targi w Medjolanie, od 5 do 14 kwietnia br.**

Międzynarodowe Targi Wiosenne w Zagrzebiu, które obejmą: wystawę samochodową, specjalny targ narzędzi rolniczych, wystawę drobiu, oraz targ na przybory sportowe i letnie. W okresie zaś od 13 do 22 września br. odbędzie się tam jesienny targ pod nazwą Międzynarodowy Ogólny Targ Wzorów z działami: włókienniczym, futrzanym, budowniczym (hotele, domy, kuchnie, urządzenia i przybory), rolnictwo (jak na targu wiosennym). Na targi powyższe podobnie jak w latach poprzednich przysługują zwiedzającym wystawcom ulgi kolejowe. Zainteresowane firmy mogą się zwracać po bliższe informacje bezpośrednio pod adresem: Zagrebacki Zbor, Zagreb, ulica Martićeva, Jugosławja.

—o—

POSZUKIWANIE RYNKÓW ZBYTU DLA POLSKICH WYROBÓW TYTONIOWYCH. W dniu 5 bm. wicedyrektor Polskiego Monopolu Tytoniowego, p. Juljan Husarski, wyjechał do Wiednia i Paryża. Celem tej podróży jest zwiększenie eksportu wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

NAJNIŻSZA CENA SREBRA, JAKA KIEDYKOLWIEK ISTNIAŁA. Cena srebra na onegdajszem zebraniu giełdowem w New- Yorku spadła poniżej najniższych notowanych dotąd kursów, tj. na 1 sh. 8 d. za 1 uncję. Spadek ceny srebra wywołał w krajach o walucie srebrnej, jak w Chinach, Indjach i w Persji ciężki kryzys gospodarczy.

DYWIDENDA AUSTRJACKIEGO BANKU NARODOWEGO. Austrjacki Bank Narodowy uchwalił przyznać akcjonarjuszom dywidendę w wysokości 12 proc.

Możliwość osiągnięcia wspólnego frontu sjonistycznego?

Rokowania między rewizjonistami i Egzekutywą sjonistyczną

Onegdaj odbyła się w Londynie konferencja prasowa zwołana przez centralny komitet sjonistów rewizjonistów. Na konferencji przywódcy rewizjonistów omówili obecną sytuację w sjonizmie. Na pytanie, czy prawdą jest, iż w ostatnich dniach prowadzono rokowania między rewizjonistami a Egzekutywą sjonistyczną w sprawie jednolitego frontu sjonistycznego, oświadczył Meir Grossman, że w obecnej chwili prowadzone są rozmowy między rewizjonistami a Egzekutywą sjonistyczną w sprawie politycznej sytuacji sjonizmu i wewnętrznego położenia w ruchu sjonistycznym.

Uznanie dla policji w Tel-Awiwie

Jerozolima (ŻAT) Pułk. Dowbiggin, który dokonywuje obecnie inspekcji posterunków policyjnych w Palestynie, zwiedził w tych dniach Tel-Awiw. Pułk. Dowbiggin stwierdził, że policja tel-awiwska jest świetnie zorganizowana. Inspektor wyraził głębokie uznanie dla wysokiego poziomu inteligencji funkcjonarjuszy policji w Tel-Awiwie.

Bawiąc na inspekcji w Petach-Tikwah, pułk. Dowbiggin przyjął delegację rady miejskiej, która przedstawiła mu dezyderat, aby lokalna policja podlegała nadzorowi władz miejskich. Pułk. Dowbiggin odmówił zadośćuczynienia temu życzeniu, nadmieniając, że policja w kraju winna podlegać jednemu ogólnemu kierownictwu.

Rabini u ministrów

Konferencja rabinów, obradująca w Warszawie wybrała specjalną komisję, która miała opracować memorjał dla rządu. W skład jej weszli rabini także o świeckiem wykształceniu, a prym tam dzierżyli byli posłowie z Agudy. Po opracowaniu memorjału, który protestuje przeciwko nowemu regulaminowi wyboru rabinów, wywiązała się dyskusja nad tem, kto ma udać się z delegacją do ministrów celem przedłożenia postulatu rabinów. Pojawił się przytem fantastyczny projekt, by do ministerstwa oświaty i do premjera Bartla udali się najwięksi cadycy, a więc cadyk z Góry Kalwarji, cadyk z Bełza i Aleksandrowa oraz Chefec Chaim. Projekt ten nie został zrealizowany, albowiem wyłoniła się trudność z powodu niemożności porozumienia się tych cadyków ze sferami rządowemi. Miernikiem nastrojów panujących na konferencji był fakt, że chciano zaprosić jakiegoś chrześcijańskiego adwokata, któryby przemawiał w imieniu rabinów, byleby tylko na czele delegacji nie stanęli rabini z Agudy, b. posłowie władający językiem polskim. Wkońcu atoli koncepcja Agudy zwyciężyła i wiceministrowi Potockiemu przedłożyła memorjał delegacja z rabinem Lewinem na czele. P. Potocki przyrzekł rozpatrzeć postulaty rabinów.

W związku z konferencją odbyły się narady między cadykami z Bełza, Góry Kalwarji i Aleksandrowa i podobno osiągnięto już porozumienie. Jak długo to porozumienie potrwa, trudno przewidzieć, ale trzeba zaznaczyć, że już w kołach chasydów bełzkich panuje niezadowolenie z udziału cadyka bełzkiego w konferencji warszawskiej. Dynastję bełzką cechowała bowiem zawsze samodzielność polityczna, a obecnie, jak twierdzą chasydzi bełzcy, Bełz poddaje się rozkazom Góry Kalwarji.

* * *

Ze sfer zwolenników rabina bobowskiego zwracają nam uwagę, że doniesienia prasy o udziale w obradach rabinów także i rabina z Bobowej, nie odpowiadają prawdzie. Rabin bobowski nie wyjechał do Warszawy.

Wzmożona agitacja antysemicka w Rumunji

Bukareszt (ŻAT). W ostatnich dniach centralne władze rumuńskie otrzymały wielce niepokojące wiadomości z prowincji kresowych królestwa o wzmożonej agitacji kuzistów wśród ludności wiejskiej. Agitatorzy-kuziści obiecują chłopom, że w razie dojścia do władzy kuzistów, chłopi zwolnieni będą od wszelkich podatków, gdyż rząd kuzystyczny skonfiskuje cały ruchomy i nieruchomy majątek Żydów i podzieli go między rząd a chłopów.

Stwierdzono, że znany antysemita Korneli Zelia Kradianu objeżdżał w ostatnich dniach wioski w Transylwanji, gdzie obiecywał chłopom: 1) Gdy kuzyści dojdą do władzy, wpakują wszystkich Żydów do wagonów dla bydła i wyślą ich zagranicę. Majątki Żydów podzielimy pomiędzy chłopów a państwo. 2) Po wygnaniu Żydów zniesiemy wszystkie karczmy i każdy chłop będzie mógł sam warzyć gorzałkę. 3) Wszyscy chłopi zwolnieni będą od płacenia podatków, gdyż państwo będzie miało dość pieniędzy z majątków żydowskich. 4) Każdy chłop, który wstąpi do Ligi Kuzystów otrzyma 7.000 lei. Dla odróżnienia chłopów członków ligi od pozostałych, ci pierwsi będą zaopatrzeni w specjalne pióropusze na czapach.

Wspomniany Kradianu odbył wraz ze swymi towarzyszami zebranie w Aanchia (okręg Galtz), poczem udał się do Kahula (okręg besarabski), gdzie na jarmarku wygłosił wobec kilku tysięcy chłopów przemówienie, w którem nawoływał chłopów do pogromowania Żydów. Jedynie dzięki szybkiej interwencji władz bezpieczeństwa, udaremniono ekscesy antyżydowskie.

Rząd czechosłowacki dla sportu żydowskiego

Praga (ŻAT). Z dobrze poinformowanych kół donoszą, iż czechosłowackie ministerstwo opieki społecznej zamierza subwencjonować związek sportowy „Makkabi" w Czechosłowacji narówni z dwoma innemi wielkiemi klubami sportowemi „Sokołem" i „Orłem". W związku z tem, jak przypuszczają, ministerstwo zwróciło się w tych dniach do ciał kierowniczych „Makkabi" w sprawie dostarczenia dokładnych materjałów o stanie członkowskim i zakresie pracy Związku „Makkabi".

W KALEJDOSKOPIE PRASY

Koło Żydowskie wobec budżetu

„Nasz Przegląd" pisze:

„...Stosunek do budżetu w płaszczyźnie parlamentarnej może być dwojakiego rodzaju: polityczny i rzeczowy. Stronnictwa polityczne, uprawiające zasadniczą opozycję względem danego rządu, głosują przeciw budżetowi jako całości niezależnie od takiego czy innego ustosunkowania się do poszczególnych jego pozycyj. W Polsce utrwalił się jednak przesąd, że głosowanie przeciw budżetowi oznacza nieuznawanie „konieczności państwowej", wobec czego ustala faktycznie łączność pomiędzy stosunkiem do rządu a stosunkiem do budżetu.

Żydowska reprezentacja parlamentarna zajęła wobec gabinetu prof. Bartla stanowisko „życzliwego wyczekiwania". **Nie może tedy być mowy o tem, aby Żydzi głosowali przeciwko budżetowi z motywów natury politycznej.**

Ze stanowiska natomiast ściśle rzeczowego Koło Żydowskie nie może również głosować za budżetem, jakkolwiek poczyniony już w nim został pierwszy wyłom w kierunku przyznania kilku instytucjom żydowskim pewnych zapomóg.

Realizm gospodarczy, dominujący obecnie w polityce żydowskiej nie jest bynajmniej żadnem nowem zjawiskiem: mamy tu do czynienia z nazbyt zrozumiałą koniecznością spotęgowania akcji samoobrony przed grożącą nam zagładą ekonomiczną.

Wobec perspektywy śmierci głodowej, w atmosferze gorączkowego poszukiwania terenów emigracyjnych problemy narodowo-kulturalne zostały siłą rzeczy zepchnięte na plan dalszy.

Ewentualna abstynencja Koła Żydowskiego będzie tedy wyłącznie wyrazem tragicznego położenia gospodarczego, w którem znalazło się żydostwo polskie. Tylko demagodzy zechcą dopatrywać się w tym akcie dowodów braku zrozumienia dla istotnych potrzeb państwowych".

Jeszcze wciąż afera Kutjepowa

W aferze Kutjepowa nie zaszło właściwie nic nowego. Policji dotychczas nie udało się wyjaśnić tajemniczej sprawy, a chociaż gazety podają rozmaite sensacyjne wiadomości, to jednak dotąd niewiadomo, czy generał Kutjepow jeszcze żyje i gdzie się właściwie obecnie znajduje. Policja przypuszcza, że Kutjepow uprowadzony został do jednej z will, zamieszkałych przez rosyjskich emigrantów, przeprowadziła w dzielnicy emigrantów cały szereg domowych rewizyj, które pozostały bez rezultatu. Paryska „Liberte" natomiast donosi, że Kutjepow został uprowadzony do Belgji i trzymany jest w ukryciu na granicy niemieckiej.

Jak donosi prasa paryska, ambasador sowiecki, Dowgalewski wysłał specjalnego urzędnika do Moskwy z dokładnem przedstawieniem całej sprawy, sam zaś postanowił wyjechać na urlop.

Warto jeszcze donieść o ciekawym incydencie na tle tej tajemniczej sprawy. Jak wiadomo, szofer Reim zeznał w policji, że jako świadek uprowadzenia generała Kutjepowa widział jakąś damę, która zbliżyła się do generała i zwabiła go do auta. Damą tą ma być Ludmiła Tszoban, urzędniczka ambasady sowieckiej. Obecnie Reim dostał obłędu i obawiając się zemsty sowietów, wciąż krzyczy: „Bolszewicy mnie zabiją!" Musiano Reima odstawić do zakładu dla obłąkanych.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

7

(Ciąg dalszy.).

Podczas opatrunku obleczono czysto nasze łóżka, zaopatrzono w koce i flaszki na mocz. Kiedy się budzę z omdlenia, wokoło jest cisza i spokój. Czerwcowe słońce szeroką smugą wpada przez okno, czarna, wysoka siostra spaceruje zwolna tam i napowrót.

— Cóż to, chorąży, czy przepuszczano prąd przez pańskie nerwy? — woła do mnie Brünn. — Czy nastąpiło krótkie spięcie?... — W cywilu jest elektromonterem i używa chętnie zawodowych wyrażeń.

Uśmiecham się zmieszany.

— Pan musi krzyczeć! — ciągnie Brünn z naganą. — Krzyk jest dobrą odtrutką — wszystko inne — to nonsens! I poco ta wytrzymałość? Człowiek musi wrzeszczeć, wówczas cierpi o połowę mniej.. Na cóż mamy jeszcze i tutaj udawać bohaterów? Żeśmy się dotąd nie powiesili, jest już i tak dość wielkim czynem.

— Marne tchórze — mruczy Schnarrenberg, ale nikt nie zwraca na niego uwagi.

Obracam się na bok i widzę na moim stoliku cztery kostki cukru. Po południu dają nam szklankę słodzonej herbaty — dlaczego jednak na innych stolikach leżą po dwie kostki? Wołam siostrę, pokazuję mój cukier, pytam: „Czemu ja cztery?" — Mówię po niemiecku, oni tu nie muszą wiedzieć, że władam ich językiem — można się niejednego dowiedzieć, jeśli się nie spostrzegą. Siostra pokazuje z uśmiechem na Poda. — Nie, Pod, tak nie idzie! — wołam.

Pod stroi śmieszną minę: — Pilnuj swego nosa! — mówi dobrodusznie.

Po herbacie drzemię nieco. Kiedy się budzę, widzę, że Pod i Brünn siedzą tyłem do sali w swych łóżkach i wyglądają przez okno na ulicę. Dowiaduję się później, że z ich okna widać rzekę Moskwę i że każdego popołudnia — kąpią się tam całkiem nago mężczyźni i kobiety.

— Zobacz no, — mówi Brün. — Bycza, co? Z przodu okrągła i z tyłu okrągła — zupełnie jak moja stara!

— Cicho bądź! Chcesz, aby nam ślina ciekła z ust? — woła któryś z sąsiadów.

Nagle Pod się odwraca, widzi, że patrzę na nich i mówi: — Wspaniały widok, kawalerze! Poczekaj pan tylko parę dni, potem przeniosę pana na naszą stronę. Co popołudnie godzina kina — to dobrze robi!

Nie mogę prawie nic jeść. Trudzę się coniemiara, bo wiem, że bez tego nie wrócę nigdy do sił, ale to niewiele pomaga. Raz jestem za słaby, by podnieść łyżkę do ust, a pozatem czuję nieprzezwyciężony, przykry wstręt do jadła. Jedyną pociechą jest to, że mogę je ofiarować wiecznie głodnemu Podowi — jako małą rekompensatę.

— Czyś pan zwarjował? — krzyczy, gdym mu po raz pierwszy kazał zanieść swoją porcję.

— A to dlaczego? — pytam z niewinną miną.

— Sam pan ma jeść! Do djabła, czy panu się zdaje, że pańskie bocianie nogi same się wygoją?

— Stulić gębę, Pod! — odpowiadam.

Schnarrenberg nie odzywa się do nikogo, tylko do mnie. Poznać po nim wyraźnie, że mocuje się ze swym losem. Mnie jednak zamęcza niemal. — Gdyby przynajmniej człowiek wiedział, co się dzieje na froncie? — mówi ze trzydzieści razy na dzień.

Z pewnością, chcielibyśmy to wszyscy wiedzieć. Pod pewnym względem ma on rację! Ale w tem sęk, że właśnie niczego nie wiemy. Co najwyżej któryś z sanitarjuszy, głupi osioł, odezwie się nie-

HELLMUT V. GERLACH.

Pacyfizm w Niemczech

W jednym z ostatnich numerów „Tygodnia" znajdujemy następujący interesujący artykuł, napisany przez znanego pacyfistę niemieckiego, redaktora „Welt am Montag", specjalnie dla czytelników polskich. — Red.

Zorganizowany pacyfizm niemiecki rozdrobniony jest w około 20 różnych stowarzyszeń. Pomiędzy silnem Towarzystwem Przyjaciół Ligi Narodów na krańcowem prawem a liczącą zaledwie paruset członków grupą pacyfistów rewolucyjnych na krańcowem lewem skrzydle występują tu wszelkie możliwe odcienie.

Tow. Przyjaciół Ligi Narodów obejmuje wszystkie partje od socjaldemokratów do narodowców niemieckich. Zarząd jego jest rozmyślnie tak wybrany z pośród parlamentarzystów, że przedstawia mikrokosmos Reichstagu. Do udziału szerszych sfer w swoich zgromadzeniach publicznych nie przywiązuje Towarzystwo żadnego znaczenia. Wogóle ma ono raczej półoficjalny, niż popularny charakter, co wynika już z tego, że figuruje w poważnej sumie w budżecie państwowym. Przewodniczy mu były poseł i późniejszy demokratyczny członek parlamentu hr. Bernsdorff.

Najliczniejszą organizacją jest Niemieckie Towarzystwo Pokoju (Deutsche Friedensgesellschaft) z 14.000 członków i około 300 grup lokalnych. Utrzymuje ono pół tuzina sekretarzy, stale jeżdżących po kraju dla zakładania nowych oddziałów albo przyciągania nowych członków do grup już istniejących. Przewodniczącym jest dymisjonowany generał baron Schönaich. Znaczenie jego polega przedewszystkiem na decentralizacji, przez co wpływ jego dociera do najmniejszych miejscowości.

Całkiem odwrotnie — Liga obrony praw człowieka (Liga für Menschenrechte) oparta jest na podstawie jaknajściślejszej przeprowadzonej centralizacji. Żeby Towarzystwu Pokoju nie robić konkurencji, zrezygnowała ona niemal całkowicie z zakładania grup lokalnych i agitacji w kraju. Ilość jej członków wynosi około 1.000. Wpływ jej jednak, zwłaszcza na prasę lewicową, jest bardzo znaczny. Jest ona prawną następczynią Związku Nowej Ojczyzny, który wkrótce po wybuchu wojny światowej został założony przez szlachetnych pacyfistów pod kierownictwem znanego Tepper-Laskiego i hrabiego Jerzego Arco z Telefunken dla zwalczania niemieckiego militaryzmu. Po wojnie zawiązał Związek Nowej Ojczyzny stosunki z francuskimi pacyfistami, zwłaszcza z tamtejszą Ligą obrony praw człowieka i obywatela. Dla większego podkreślenia wspólności poglądów upodobnił też do niej swą nazwę. Działalność niemieckiej Ligi praw człowieka rozciąga się zarówno na zagadnienia pacyfistyczne jak i prawne. Prowadzona jest przez wielogłowe prezydjum.

Wszystkie niemieckie orgnizacje pacyfistyczne zjednoczone były do niedawna w jednej organizacji, w Niemieckim Kartelu Pokoju, na czele którego stał niemiecki laureat Nobla, prof. Ludwik Quidde. Należały do kartelu tak różnorodne organizacje, jak Związek socjalistów religijnych, Związek pokoju niemieckich katolików, Związek monistów, Międzynarodowa Liga Kobiet dla wolności i pokoju, Związek zdecydowanej reformy szkolnej, kwakrzy, różne organizacje młodzieży itd. Istnienie kartelu pokoju miało wielkie znaczenie zarówno dla reprezentacji niemieckiego pacyfizmu nazewnątrz jak i wielkiej akcji wewnętrznej.

Niestety, od pewnego czasu ujawniły się w nim oznaki rozkładu, które doprowadziły najprzód do wystąpienia Tow. Przyjaciół Ligi Narodów, a potem obu najpoważniejszych stowarzyszeń: Towarzystwa Pokoju i Ligi Praw Człowieka. Teraz rozpoczynają się nowe intensywne usiłowania dla odnowienia, a może nawet rozszerzenia kartelu po linji Unji Paneuropejskiej i Związku porozumienia europejskiego. Przepowiadać wyniki byłoby przedwczesnem.

Dużą przeszkodą dla trwałego zjednoczenia całego pacyfizmu niemieckiego jest istnienie licznych małych, ale niesłychanie czynnych grup skrajnych. W pierwszym rzędzie wymienić między niemi należy prowadzoną przez Dr. Kurta Hitlera Grupę pacyfistów rewolucyjnych. Występuje ona z najwyższą agresywnością przeciwko pacyfistom umiarkowanym, których zwykła zwać umiarkowanymi militarystami. Jej polityczne sympatje kierują się ku komunizmowi i żałuje ona bardzo, że wyraźny antypacyfizm Sowietów uniemożliwia jej wystąpienie bez zastrzeżeń na rzecz Rosji.

Zorganizowany pacyfizm niemiecki niewątpliwie od czasu wojny pogłębił swój radykalizm. Charakterystycznym tego dowodem jest zmiana długoletniego przewodniczącego Niemieckiego Towarzystwa Pokoju, prof. Quiddego i zastąpienie go na walnem zgromadzeniu w lutym 1929 r. przez generała Schönaicha. Quidde mianowicie nie stoi na stanowisku odmowy służby wojskowej. Tymczasem w Tow. Pokoju zarówno jak w różnych innych organizacjach pacyfistycznych osiągnęli zwolennicy odmowy służby wojskowej większość. zwyciężył zatem kierunek, który nawet na wypadek niewątpliwie obronnej wojny albo wojny nakazanej jako sankcja przez Ligę Narodów uważa za obowiązek nie pełnić służby.

To skrajne stanowisko największej organizacji pacyfistycznej zmniejszyło jawnie jej wpływ na partje polityczne. Wszyscy polityczni praktyczni dopatrują się w propagandzie odmowy służby wojskowej uważanej za główne zadanie pacyfizmu bezpłodną, jeżeli nie całkiem szkodliwą utopijność.

Wyrok ostateczny o znaczeniu pacyfizmu w Niemczech musiałby wypaść dość niepomyślnie, gdybyśmy pacyfizm utożsamiali z ilością zorganizowanych pacyfistów.

Tak jednak nie jest. Niema wprawdzie ani jednego stronnictwa, któreby można uważać za pacyfistyczne co do jego ostatniego członka. Nawet w socjaldemokracji zdarzają się osoby z wyraźnem nastawieniem umysłu na militaryzm. Ale niezawodnie całość partji socjalistycznej jest antymilitarystyczną. Conajmniej też w centrum i stronnictwie demokratycznem przeważają nastroje pacyfistyczne. Kościół katolicki w Niemczech z roku na rok ustosunkowuje się do pacyfizmu przychylniej. Niemiecka Partja Ludowa (Volksparter) nie jest wprawdzie ani nawet w przybliżeniu tak pacyfistyczne jak jej zmarły przywódca Stresemann. Ale conajmniej już jest ona przyjaźnie usposobiona dla Ligi Narodów, w stosunku do której ucichła polemika nawet w szeregach narodowców niemieckach (Deutschnationale).

Bezwzględnie antypacyfistyczne są tylko oba skrzydła krańcowe. Komuniści: z ich 54 i antysemiccy socjaliści narodowi z 12 posłami. Oba te stronnictwa są zasadniczo zwolennikami myśli o wojnie, pierwsi dla przeprowadzenia rewolucji światowej, drudzy dla celów odwetu.

Na słowo „pacyfizm" wzdryga się dziś jeszcze w Niemczech mnóstwo ludzi, którzy tem niemniej z oburzeniem odparliby posądzenie ich o militaryzm albo o sprzyjanie wojnie. W dyskusjach na zgromadzeniach publicznych z przedstawicielami partyj prawicowych odczuwa pacyfista coraz częściej, że poza socjalistami narodowemi nikt więcej nie chce uchodzić za zasadniczego zwolennika wojny. Obowiązujące referendum za czy przeciwko przyszłej wojnie dałoby olbrzymią większość przeciwko. Jest to oczywiście proste twierdzenie, którego nie można dowieść matematycznie, ale które się opiera na sumiennych i wszechstr. obserwacjach.

Największy po Berliner Morgenpost (pismo demokratyczne i pacyfistyczne) nakład ze wszystkich pism niemieckich ma Dortmunder Generalanzieger. Jest to pismo ogarniające cały reńsko-westfalski okrąg przemysłowy. Ten Generalanzeiger. Jest to pismo [illegible]kolwiek partji, a stoi tylko na lewicowo-demokratycznem stanowisku, zamieszcza nieprzerwanie wstępne artykuły pióra znanych pacyfistów niemickich. Całe jego nastawienie jest wyraźnie i bez zastrzeżeń pacyfistyczne. A echo wśród czytelników? Przybywa mu stale abonentów.

Niemieccy pacyfiści mają teraz kłopoty familijne z powodu różnic organizacyjnych. Ale z powodu myślenia pacyfistycznego nie potrzebują robić sobie żadnych wielkich kłopotów. I tak posuwa się ono naprzód. Być może nie w tempie pośpiesznego pociągu, ale stale. Człowiek z ulicy odczuwa coraz wyraźniej, że polityka Stresemanna była dla Niemiec jedyną polityką. I gdy teraz wojska okupacyjne opuszczają Nadrenję, chociaż nacjonaliści twierdzili zawsze, że dobrowolnie nigdy się Francuzi nie cofną, działa to na cały naród niemiecki jako [illegible] wielkie powodzenie polityki pacyfistycznej po obu stronach granicy.

Nauki polityki praktycznej skuteczniejsze są, jeżeli chodzi o realizację celów pacyfistycznych niż wszelkie mowy i artykuły propagandowe. Przez co niema być powiedziane, że te mowy i artykuły są zbyteczne. Mężowie stanu potrzebują obrońców pacyfizmu dla torowania im dróg

---

kiedy: „Berlin kaput!" Ale w to nie wierzymy.

Dzień za dniem mija. Pod kuśtyka już nieco, ale robi to jedynie wówczas, kiedy na sali niema dozoru, bo gdy któryś tylko nieco czołga się, zaraz powiadają: Na Sybir!.. My jednakże zmówiliśmy się, by pozostać jak najdłużej razem.

Człowiek z postrzałem w płucach po mojej prawej stronie jest z każdym dniem bledszy. Mimo to zapewnia codzień, że już wnet będzie zdrów. Razu pewnego opowiada mi, że jest agentem podróżującym w prima branży, z Pösneck w Turyngji, ma żonę i dzieci, dziewięcioletnią córkę Annę i ośmioletniego syna Franciszka. Oboje uczą się doskonale...

Życie w tym szpitalu — szpitalu na pokaz, jednym zresztą z najlepszych w Moskwie, — byłoby znośne, gdyby nie codzienne opatrunki. Ale rano, gdy się zjawiają sanitarjusze z noszami, rozmowa urywa się jak podcięta. Urywa się jeszcze przedtem, zanim ryk, mrożący krew w żyłach, który rozlega się wkrótce i trwa do południa, głuszy każde słowo.

Moja rana na prawem udzie jątrzy się od dni paru; opatrunek, mimo pokaźnej grubości, jest co rano przesiąknięty żółto- zieloną ropą. Ale i to możnaby znieść od biedy, gdyby nie gorączka. Moja karta gorączkowa wygląda niby zębata błyskawica, która co dnia wystrzela w górę z głębiny. Co rano budzę się z niezmąconą głową i myslę szczęśliwy: Bogu dzięki, teraz minęło, terazem górą! Ale zaledwie przychodzi południe, dziwna ociężałość rzuca się na mózg, a w godzinę później łóżka i głowy moich sąsiadów spływają w nierozdzielną, kołyszącą się masę.

Jestem z powrotem w polu, strzelam i kłóję dokoła, lance przeszywają mnie na wylot, szable tną. Co noc biorą mnie na nowo do niewoli, co noc muszę na nowo umierać. Z niewzruszoną pewnością kładą mnie znowu koło konającego oficera, plują na mnie zżartemi od syfilisu wargami. A jeśli wtedy, wstrząśnięty nadmiarem sennych widziadeł, cucę się i sądzę: teraz już noc przeszła, słyszę po biciu zegarów wieżowych, że minęło ledwie pół godziny.

Widocznie przeżywam to wszystko w maligmie z przerażającą prawdą i wnikliwością, gdyż rankiem widzę nieraz po cichych oczach Poda, że musiałem w nocy znów zachowywać się niepokojąco. Wkońcu moja tablica gorączkowa dostaje jeszcze jeden zygzak — prawie co wieczór krzywa temperatury podnosi się do 40, 41 stopni — i jeśli tak dalej pójdzie, serce moje stanie wnet na zawsze.

A jednak i nocą miewam niekiedy przebłyski świadomości. Nie, to nie była gorączkowa fantazja, kiedy niedawno czułem, że kobieta jakaś siedzi na mojem łóżku, całuje mnie delikatnie w rozpalone czoło — jej wargi były chłodne jak lód — i cicho szepcze: „Spać, spać!" Nie, to nie było majaczenie; Brünn opowiadał mi, że ta siostra zawsze, ilekroć ma dyżur nocny, siada na mem łóżku i czyni to, co czułem. To owa drobna blondyna, którą znam z sali operacyjnej.

Cóż zatem dziwnego, że ją uwielbiam? Nie jestem w tem zresztą odosobniony; wszyscy kochamy nasze siostry za to, że są tak delikatne i czułe, choć wolimy nie mieć z niemi służbowo do czynienia, bo nie rozumieją się na niczem. Ilekroć nas dotykają, podnoszą, albo prześcielają nasze łóżka w najlepszej chęci ulżenia nam, sprawiają nam tylko ból. Mimo to przyzywamy je nieraz i chętnie znosimy to cierpienie, aby w tym całym brudzie i nędzy poznać raz znowu pielęgnowane, czyste dłonie, nasycić się wonią perfumy i kremu.

Tak, żywimy tajemną miłość do nich, ale to miłość idealna i platoniczna, wykwita bowiem w fantastyczne kwiaty w czasach rozłąki, a opada natychmiast do bolesnego życzenia rozstania się w chwili dotknięcia, zespolenia. (C. d. n.).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Jutro w sobotę o godz. 8'30 wieczorem „Kidusz Haszem" Szaloma Asza, w niedzielę 8'30 wiecz. „Opowieść o Herszelu z Ostropola" Mojżesza Lifszyca — zaś w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych arcydzieło I. L. Pereca „Nocą na starym rynku" w wykonaniu świetnej Trupy Wileńskiej (kier M. Mazoj), której występy w Krakowie dobiegają już końca. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fisch hab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Niezwykłe powodzenie „Szwejka" nie słabnie ani na jeden dzień „Szwejk" pozostaje na rep. bez przerwy przez najbliższe dni, wobec bliskiego już końca obecnego cyklu przedstawień St. Jaracza. W niedzielę popołudniu „Maman do wzięcia" po cenach zniżonych. W przygotowaniu lekka komedja wiedeńska P. Franka „Grand Hotel" oraz rozgłośnego pisarza fantastycznynch utworów Edgara Wallaca sztuka pt. „Człowiek, który zmienił nazwisko".

— TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12). Wczorajsza premjera rewji pt. „Hej ta trójka" w wykonaniu rosyjskiego zespołu rewjowego odniosła niebywały sukces artystyczny. Atrakcją wieczoru były „Burłaki". Bilety wcześniej do nabycia w handlu WP. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7'15 i 9'15.

— WILHELM BACKHAUS, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, porywający słuchaczy fenomenalną techniką oraz grą, pełną uduchowienia, wystąpi z jedynym koncertem we środę 12 bm. w Starym Teatrze.

— KRAKÓW KU CZCI NAJWIĘKSZEGO POETY JUGOSŁOWIAŃSKIEGO IVA VOJNOVIC'A. Koło Polonistów Sł. Uniw. Jag. urządza w sobotę 15 bm. w Coll. Nov. uroczystą akademję ku czci największego poety jugosłowiańskiego, niedawno zmarłego Iva Vojnovica, którego dramaty pierwsze ze scen polskich wystawiła scena krakowska. Na program uroczystej akademji złożą się: odczyt tłómaczki „Dubrownickiej Trylogji" na język polski p. Heleny d'Abancourt, „O życiu i dziełach Iva Vojnovic'a", „Słowo o artyźmie gospara dubrownickiego" dra V. Francica, lektora Uniw. Jag., produkcje „Chóru akademickiego" itd.

— KSIĘŻNA AUTORKĄ DRAMATYCZNĄ. Znana autorka rumuńska, ks. Bibisco, która ogłosiła już w języku francuskim szereg powieści, ma niebawem wystąpić jako autorka dramatyczna. Współpracownikiem jej ma być znany komedjopisarz Alfred Savoir (Natanson).

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Piątek: „Szwejk".
Sobota: „Szwejk".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Kidusz Haszem".

TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12)

Piątek: „Hej ta trójka".
Sobota: „Hej ta trójka".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Dama w szkarłacie" (Lia de Putti).
CORSO: „Dalsze dzieje Tarcana"
DOM ŻOŁNIERZA: „Titanic" (Miasto marzeń).
NOWOŚCI: „Życiowe rozbitki" (Obława).
WANDA: „Bezbożne dziewczę"
WARSZAWA: „Kraj bez kobiet" (Conrad Veidt)

Wiadomości z kraju

DAR SJONISTÓW WARSZAWSKICH DLA SOKOŁOWA

Prez. Sokołow posiada piękną laskę ofiarowaną mu przez sjonistów w Afryce południowej. Laska ta jest wielce oryginalna, albowiem jest oblepiona tabliczkami od sjonistów polskich, atoli nie było tabliczki złotemi tabliczkami, na których wypisane są kraje, gdzie Sokołow przebywał. Obecnie sjoniści warszawscy pragnęli na pamiątkę przybić do laski tabliczkę od sjonistów polskich, atoli nie było już miejsca. Wskutek tego przesunięto, za zgodą prez. Sokołowa wszystkie tabliczki na lasce, przez co uzyskano miejsce dla złotej tabliczki we formie elipsy, darowanej przez sjonistów warszawskich.

BUND PRZECIWKO... ROBOTNIKOM ŻYDOWSKIM

Nie jest to paradoks, lecz fakt, wykazujący, jak doktryna przesłania rzeczywisty obraz stosunków. Na posiedzeniu rady miejskiej w Warszawie poddali niemal wszyscy radni surowej krytyce działalność miejskiego urzędu aprowizacyjnego i miejskiej piekarni mechanicznej. Wykazywano, że obie te instytucje pracują z olbrzymim deficytem, a radni żydowscy po raz nie wiedzieć który udowadniali, że niszczą one handel żydowski, doprowadzają do wypierania handlarzy żydowskich z ich stanowisk, a przytem są niedostępne dla robotników żydowskich. Mimo usilnych starań wszystkich ugrupowań żydowskich nie przyjmuje się do tych instytucyj miejskich ani jednego robotnika Żyda. Skargi takie wysuwali nietylko radni sjonistyczni, lecz także radni Bundu. Kiedy atoli przyszło do głosowania, żydowscy socjaliści głosowali przeciwko zlikwidowaniu tych instytucyj, które uprawiają zresztą jawnie bojkot robotników żydowskich. Bund nie pierwszy zapewne raz znalazł się po stronie przeciwników robotników żydowskich i głosował wbrew interesom ludności żydowskiej, a w szczególności robotników. Ale doktryna zwyciężyła!...

KOSZTY UTRZYMANIA W WARSZAWIE

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 4 lutego br. ustaliła, że w m. grudniu 1929 r. w porównaniu z m. listopadem 1929 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej w Warszawie, złożonej z 4 osób, wzrosły o 0.9 proc. W styczniu 1930 r. w porównaniu z grudniem 1929 r. koszty utrzymania zmniejszyły się o 2, 7 proc. (PAT).

Z MIŁOWKI

(Kor. wł.) W przepełnionej publicznością sali gminnej odegrali onegdaj członkowie org. Hanoar Haiwri sztukę J. Gordina pt. „Der Fremder" z wielkiem powodzeniem, które osiągnięto dzięki niestrudzonej i żmudnej pracy p. Menachema Feingolda.

Doroczna zabawa Stow. „Haszachar" odbyła się w ub. sobotę, a dzięki energicznej pracy komitetu, w szczególności pp. Brossów, Silbersteinów, Blanki Staierówny, Schagrünów, mgra Oskara Staiera oraz Emanuela Gellera, zabawa pod każdym względem się udała.

Stosownie do uchwał konferencji tutejszy K. L. zebrał już całą kwotę przypadającą na podatek partyjny. (EMGE)

„MONTE CARLO" W OTWOCKU

Do starostwa warszawskiego wpłynęło podanie zarządu jakiegoś klubu uzdrowiskowego w Otwocku o legalizację. Klub ten zamierza urządzić pokoje do gry w karty. O uprawnienia do prowadzenia ruletki klub narazie nie wystąpił, zamierza jednak starać się o to później.

W POSZUKIWANIU SKARBÓW...

Z Sosnowca donoszą: Mieszkańców powiatu olkuskiego opanowała ostatnio manja poszukiwania w okolicy ukrytych skarbów i pieniędzy.

Onegdajszej nocy na cmentarzu w Krzywopłotach w miejscu znanem z walk legjonowych, kilku ludzi podrobionym kluczem otworzyło drzwi kaplicy cmentarnej, poodrywało płyty pod ołtarzem i zniszczyło ściany w poszukiwaniu pieniędzy. Również na cmentarzu, gdzie znajduje się pomnik poległych pod Krzywopłotami legjonistów uszkodzono płyty pamiątkowe. Zawiadomiona przez proboszcza policja aresztowała 4 nieforunnych poszukiwaczy skarbu, mieszkańców sąsiedniej wsi. Podczas rewizji w ich mieszkaniu znaleziono specjalne laski żelazne, służące do poszukiwania pieniędzy oraz inne przyrządy i narzędzia.

OFICER ŻYWNOŚCIOWY OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE.

W Wilnie aresztowano oficera żywnościowego artylerji Jana Halickiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie. Jak się okazuje, por. Halicki zdołał przywłaszczyć sobie na szkodę skarbu Państwa większą sumę pieniędzy, powierzonych mu z tytułu pełnienia czynności oficera żywnościowego.

SAMOBÓJSTWO STUDENTKI ŻYDOWSKIEJ

Z Warszawy donoszą: Przy ul. Sosnowej 14 około godz. 1, onegdaj w nocy w mieszkaniu ojczyma swego Noecha- Nuchemji Knaphajsa, właściciela jatki w tymże domu, targnęła się na życie 28 letnia Rachma Brodata b. studentka uniwersytetu, b. pracownica w laboratorjum w państwowym monopolu spirytusowym, a ostatnio w „Domu Zdrowia".

Gdy wszyscy domownicy spali, Brodata otruła się cjankiem potasu. Przed przybyciem lekarza prywatnego B. zmarła. Cierpiała ona od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy. W przeddzień samobójstwa była u lekarza w Kasie chorych, który zaopinjował, ażeby pacjentka niezwłocznie udała się na kurację do Otwocka. Powód samobójstwa na razie nieustalony.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO UCZNIÓW

Po rozdaniu świadectw kroniki policyjne zanotowały już kilkanaście samobójstw uczniów i uczennic. Ostatnio wstrząsający wypadek zdarzył się w Samborze, gdzie odebrał sobie życie uczeń VI. klasy Markus Dienstag, który otrzymał złą notę z jednego przedmiotu.

Z tej samej przyczyny popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg w Chyrowie uczeń III. klasy gimnazjum samborskiego, Henryk Bułkak.

WYKŁAD Z MIMOWOLNĄ DEMONSTRACJĄ

Z Wilna donosi A. W.: Onegdaj popołudniu w koszarach 85 pp. w Nowej Wilejce wydarzył się tragiczny wypadek.

Podczas wykładu o materjałach wybuchowych, prowadzonych przez kaprala, nastąpił wybuch granatu. Wszyscy obecni na wykładzie żołnierze w liczbie 13 odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala.

POŻAR SAMOCHODU

Z Katowic donosi A. W.: Na szosie Chebdzie—Karol Emanuel zapalił się wczoraj przedpołudniem samochód osobowy, którym jechał generalny konsul niemiecki w Katowicach, baron Gruenau. Dzięki natychmiastowemu przybyciu straży ogniowej z Huty Pokoju w Nowym Bytomiu, samochód nie odniósł poważniejszych uszkodzeń, jak również nie doszło do wypadku z ludźmi. Konsul, zaskoczony sprawnością straży, wręczył dzielnym strażakom nagrody pieniężne.

ZE SPORTU.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA ŻKS MAKKABI zawiadamia, iż ćwiczenia zaprawy zimowej odbywają się w gimnazjum przy ul. Studenckiej od 6—8 wiecz. w poniedziałki, środy i piątki dla pań i wtorki i czwartki dla panów.

SEKCJA GIER SPORTOWYCH ŻKS Makkabi zawiadamia, iż treningi panów odbywają się w poniedziałki od 7—9, wtorki od 6—8, środy 7—9 i soboty od 6.30—8 w sali gimnastycznej gimnazjum żydowskiego. Uczestnicy winni się zgłaszać do p. Goldsteina.

— SEKCJA NARCIARSKA Ż.K.S. „MAKKABI" zawiadamia, iż wyjazd do Zwardonia nastąpi w piątek dnia 7 bm. o godz. 14.15. Zbiórka o godz. 14 w westybulu dworca głównego. Powrót w niedzielę 9 bm. o godz. 23.35. Warunki śnieżne doskonałe. Koszty wycieczki około 30 zł. Kierownik wycieczki Dr. Glazig. Dodatkowe zgłoszenia i informacje dziś we czwartek o godz. 19—20, w lokalu Gertrudy 8, gdzie też złożyć należy zaliczkę 4 zł.

DRUGI KURS NARCIARSKI „WISŁY" W ZAKOPANEM. W połowie lutego organizuje sekcja narciarska „Wisły" w Krakowie zbiorowy kurs narciarski w Zakopanem. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat „Wisły" w środy, piątki i soboty między godz 6—7 wiecz. w lokalu „Wisły", Kraków, Karmelicka 10, do 10 bm.

BOKSERZY ŚLĄSCY W KRAKOWIE. Walczą — waga musza: Synoczek II. z P. K. S. Katowice contra Sworzeniowski z W. K. S. Wawel. Waga półśrednia: Kulesa z P. K. S. Katowice contra Studnicki z W.K.S. Wawel. Zawody te budzą sensację Krakowa ze względu na dobrą formę naszych zawodników, którzy z całym zapałem będą bronić barw Krakowa i klubu. — Nadto pięć bardzo interesujących spotkań.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ, o godz. 10 rano w sali Towarzystwa Lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Walne Zgromadzenie Sekcji piłki nożnej K. S. Cracovia odbędzie się w sobotę 8 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu klubu, ul. Długa 22.

KOMUNIKATY

— ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY. (Przemyska 3). Dziś, w piątek, o godz. 7.15 wykład p. Izaka Sterna z cyklu „Historja żydowska" n. t. „Epoka Marranów", o godz. 8.15 seminarjum literatury powszechnej prow. prof. Dr. Ch. Löw.

— „JEHUDA". Dziś, w piątek o godz. 7.30 desygnacyjne posiedzenie komitetu.

— Z ORG. „TARBUT". Instruktor org. „Tarbut", p. Lazar Mandel zwiedzi następujące miasta: 9 bm. Krosno i Korczyna, 10—11 bm. Jasło, 12 bm. Gorlice, zaś 13 bm. Biecz. Mężowie zaufania zechcą poczynić konieczne przygotowania.

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH" (w lokalu Merkazu, Krakowska 41). Dziś, punkt. o godz. 8 wiecz. wygłosi tow. Dr. L. Menasche referat, n. t. „Perspektywy gospodarczego rozwoju Palestyny". Pozatem sprawy organizacyjne.

Na marginesie polskiej powieści „wojennej“

Przez Żydów nie dojdzie do skutku pokój świata...

Nie piszę teraz typowej recenzji, bo rubryka „Na marginesie“ służy aktualności dnia. Można by wprawdzie powiedzieć, że literatura jest wiecznie aktualna, ale nie o tę wieczną aktualność nam teraz chodzi. Porzućmy jednak spór o hierarchię — aktualności, a przejdźmy do kilku uwag na marginesie powieści p. Tadeusza Kudlińskiego „Smak świata“ („Dom Książki Polskiej“).

Na prasę p. Kudliński nie może narzekać, — gdyż przywitano „Smak świata“ wprost entuzjastycznie. Nie brakło nawet zestawień z — — Remarque'a, a zdaje mi się, że tytuł jednej recenzji brzmiał: „Polski Remarque“.

Przykro mi, ale nie podzielam tego entuzjazmu. Brak powieści — perspektywy, brak jej tła. Na pierwszy plan wysuwa autor nieinteligentnego, niezainteresującego chłopca. Czy celowo i świadomie autor zwężył orbitę zainteresowań swego bohatera, by dać nam typowego przedstawiciela młodzieży, która dojrzała podczas wielkiej wojny? Mam wrażenie, że to zubożenie przypisać raczej należy pośpiechowi w pisaniu, niedostatecznemu pogłębieniu samego autora, który w jednym szkicu powieściowym chciał objąć i okres przed wojną i samą wojnę. W rezultacie otrzymaliśmy rzecz pobieżną i dlatego pozbawioną cech dokumentu.

Wystarczy wskazać na jedną okoliczność, która najlepiej ilustruje nam tę lekkomyślną fragmentaryczność utworu. Wszak mamy przed sobą polskiego chłopca, polskiego żołnierza, a więc spodziewaliśmy się odgłosów tej walki o orjentację, reminiscencyj bolesnych, zmagań się polskiej świadomości narodowej, zmuszonej do walki na kilku frontach. Autor unika polityki, ale nie wychodzi to powieści na zdrowie. Nie żyje się w próżni, nie jesteśmy zawieszeni między niebem a ziemią, twardo stoimy na gruncie jakiejś rzeczywistości. Gdzie ta rzeczywistość w „Smaku świata“? Wszak nawet nie wiemy, kim są rodzice bohatera, nie dowiadujemy się, czem żyła Polska, gdy wybuchła wielka wojna! Możnaby na podstawie tej powieści snuć smutne refleksje na temat psychiki polskiej młodzieży, jej zupełnego ubóstwa myśli, ciasnoty horyzontów, braku wszelkich zainteresowań, a nie czynimy tego jednak, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że odpowiedzialność za tę prostrację ponosi niedojrzały autor, który się porwał na rzecz, przekraczającą jego siły.

Mimowoli nasuwa się porównanie z „Rocznikiem 1902“ Glaesera, ale to porównanie dla p. Kudlińskiego nie jest zbyt korzystne!

Porzućmy jednak te uwagi, bo obszerniej o tej książce pomówimy, gdy pisać będziemy o wojnie w literaturze polskiej. Chcielibyśmy teraz tylko zwrócić uwagę na Żydów i żydostwo w „Smaku świata“. Występuje w powieści tylko jeden Żyd, niejaki Brandeisen, ordynans oficerski. Jego oficer nazwał go Chilonem Chilonidesem, a ta sienkiewiczowska maska ma nam odrazu powiedzieć, że mamy przed sobą kupiecką mentalność. Gdy poznajemy tego żydowskiego Chilonidesa, słyszymy, jak protestuje, jak się oburza, że „tyle pieniędzy, co się tu wystrzeli w powietrze, zniszczy — co przepadnie całkiem? I tyle ludzi, — co oni nie pracują, — co oni nie robią całkiem nic. Nie zarabiają. Jak może być dobrze? Źle jest całkiem“!

Doprawdy, nie jestem zbyt przewrażliwiony. Jestem po procesie z p. Szukiewiczem do całkiem innego przyzwyczajony kalibru, jeśli chodzi o Żydów. Ale pocóż to wykoszlawienie, to banalne wypaczenie? Żyd w obliczu śmierci, wobec zgrozy wojny, napewno myślał o śmierci, napewno bał się jej, wciąż do niej wracał, nie mógł o niej zapomnieć, nie mógł się zdobyć na tak zimny rachunek. Gdyby autor kpił sobie z „tchórzostwa“ Żyda, gdyby szydził z jego „pacyfizmu“, czy „defetyzmu“, byłby w każdym razie bliższy prawdy. Autor wolał jednak w tym szczególe, jak zresztą w całej powieści iść po linji najmniejszego oporu.

Albo drugi epizod o Żydach. Jest wielka ofenzywa. Żyd jest bledszy niż zwykle i pyta się bohatera powieści, pana porucznika Krzysia, kiedy się to wszystko skończy“. „Co my jesteś my winni i co „oni“ są winni? Za co my wszyscy cierpimy? Za co?“ Brzmi w tych słowach jedyny w całej powieści jakiś ludzki akcent bólu i cierpienia. Ale oficerowie między sobą na kanwie tych słów także snują refleksje.

„Dlaczego Żydzi właśnie? Dlaczego oni stworzyli pacyfizm i internacjonalizm?“ — pyta się Krzyś.

A neurastenik — muzyk porucznik Serdyński odpowiada:

„Tak, wojny przeszkadzają im w pewnej mierze w ich dziejowej misji. Dzisiejsza wojna w której muszą brać udział czynny, oddala ich od celu. Widzi pan, a internacjonalizm. Oni od wieków zamykali się i odgraniczali twardo od reszty świata. Pan wie, choćby obrzezanie, pogarda obcego kultu, nietolerancja. Naród wybrany. Nic dziwnego, że z jednej strony dążą do internacjonalizmu, łączącego Żydów, rozprószonych po całym świecie, — z drugiej strony starają się wszystko, co nieżydowskie, — też zjednoczyć w jeden nieprzyjazny sobie element. ...Bo przecie historja świata od najpierwszych początków była walką świata aryjskiego z semickim. I to ciągle jest i będzie. Ta rola narodu wybranego jest ich przekleństwem. Przez nią nie dojdzie właśnie nigdy do skutku pokój świata...“

Serdyński jest neurastenikiem, a więc człowiekiem niezdolnym do logicznego myślenia, dlatego nie widzi horendalnego absurdu swych słów. Żydzi są z jednej strony pacyfistami, a z drugiej strony starają się „zjednoczyć wszystko, co nie żydowskie, w jeden element. Żeby mieć jednego tylko wroga pojedynczego, przeznaczonego do zniszczenia, czy podbicia“.

Autor wkłada te słowa w usta swych postaci usuwa się w kąt, sam nie zajmuje stanowiska.

Wdzięczni mu jednak jesteśmy za te rozmowy, bo są one tak typowe dla przeważnej części współczesnej polskiej inteligencji.

Ale o „Smaku świata“ napiszę obszerniej.

M. Kanfer.

Jakich języków obcych uczą się dzieci w amerykańskich szkołach?

Przed wojną światową najbardziej rozpowszechnionym językiem obcym w szkołach amerykańskich był język łaciński, równouprawniony przez władze szkolne z językami nowożytnemi. Drugim z kolei językiem był niemiecki, a dopiero w dalekim odstępie przypadały inne języki, jak: francuski, hiszpański i włoski. Po wojnie stosunki się zmieniły, wprawdzie język łaciński jeszcze jest ciągle uprzywilejowany przy wyborze, spadła natomiast gwałtownie liczba dzieci, uczących się języka niemieckiego. Przeprowadzona niedawno statystyka dała następujące rezultaty: języka łacińskiego uczy się 790.000 dzieci, francuskiego — 440.000, hiszpańskiego — 305.000, niemieckiego — 35.000. Na silny bardzo wzrost liczby uczniów, wybierających język hiszpański, wpynął rozwój stosunków gospodarczych z krajami Ameryki Południowej.

—o—

SZALOM ASZ.

Mojszele

SZKIC.

Szkicem tym zadebiutował Asz w literaturze żydowskiej — w „Jud“, — czasopiśmie, poświęconem ogólnej sprawie żydowskiej, — dnia 29 listopada 1900 r. w num. 48. — Przyp. tłum.

Czerwone, piękne, dobre słońce, — ilekroć zachodziło, — zwykło zawsze zasmucać Mojszele i wprawiać go w zadumę.

Jednak często rozpraszał swe czarne myśli — zabawą w „konia z wózkiem“.

Mojszele był ładnym chłopczykiem, o czerwonej buzi, z czarnymi lokami, z karminowemi wargami, z błyszczącemi, czarnemi ślepkami, — a uczył się w chederze u reb Jehudy Hersza.

Rebe — nauczyciel w chederze — zwykł był go nieraz karcić, prawić morały — o karze, o zmartwieniu i bólu, — jaki przypada w wielkiej mierze na tamtym świecie, gdzie palą i smażą, gdzie samemu należy naznosić drwa do piekła, — a potem zanurzają w smole, — i wrzucają w rozżarzony ogień. Słuchając tego, Mojszele zatapiał się w rozważaniu: czarne, ciężkie, złe myśli znowu go ogarniały — i dokuczały, martwiły.

Usiłował nieraz Mojszele te myśli usunąć wszelkimi sposobami: bądź bieganiem, uganianiem — hałasem, — bądź łobuzerskiemi figlami i psotami. I rzeczywiście zapominał. Uspokajał się.

Ale z nadejściem mroku — kiedy blask zachodu dogasa, — a potem przy świetle księżyca — znowu dręczyły Mojszele te same myśli.

Bóg jest dobry, Bóg widział w tym pięknym świecie — który Bóg stworzył: słoneczko, — które idzie przejrzeć się i zanurzyć się w strumyku, który szemrze po drugiej stronie lasu, — spogląda tak miło, kochanie, wdzięcznie — serdecznie. Zda się, że pozdrawia — całuje. Bóg jest dobry, stworzył piękny świat, z pięknym księżycem, który spogląda z góry swemi miłemi, łagodnemi, słodkiemi promieniami.

A gwiazdeczki na niebieskim firmamencie rzucają ludziom — z niebios — słodkie całusy...

A lasek — gaik i jego drzewka i gałązeczki są tak dobre — urocze...

A najmilszy, najpowabniejszy — najlepszy z tego otoczenia, to ten strumyk, który cichutko szepce... Tam dokąd biesy przychodzą na nocną kąpiel...

A to wszystko Bóg Wielki stworzył i przepoił to słodyczą i dobrocią.

Bóg jest dobry! Bóg jest słodki — kochany — myślał Mojszele w najtajniejszych skrytkach swego serca.

A tak rozważając, zastanowił się — zagłębił się. Przypomniał sobie bowiem, co mówił rebe:

„A grzesznicy rzucają się potem na tron Boski, — chcą się dorwać do Świętości, — ale straszne, prześladujące duchy odpędzają ich stamtąd, zaganiając płonącemi pałaszami do piekielnych czeluści“...

„A piekło gore — ogniem bucha, — szerząc wokół postrach“.

„A grzeszników zanurza się w smole, poczem rzuca się ich w płomienie ognia“.

„A potem budzi się ich do życia — sądowi na szpilczastych konikach“.

Jak na jawie widziała te obrazy wyobraźnia młodziutkiego Mojszele. Widział tych nieszczęśliwych ludzi, — dręczonych i męczonych przez złe, prześladujące duchy, — słyszał ich jęki, krzyki — i widział nawet ich łzy.

„Rebe, dlaczego ich tak dręczą, dlaczego karzą tak srogo? — pyta Mojszele zdziwiony, przejęty wielkiem współczuciem i litością.

— Nie rozumiesz, głuptasku? Toć to grzesznicy, złoczyńcy.

— Rebe, a pod czyim wpływem stali się złymi?

— Sami, dobrowolnie. Dobra i zła droga jest do wyboru u samego człowieka... Wszystko zależy od dobrej woli i chęci człowieka...

Mojszele zastanawia się głęboko.

— Rebe, a Wszechmogący może robić, co chce, wszystko?

— Naturalnie.

— Ze złoczyńców — prawych, uczciwych?

— Tak jest!

— No to w takim razie dlaczego Pan Bóg nie wpoi we wszystkich uczciwości, żeby w ten sposób wszyscy byli prawi, sprawiedliwi i dobrzy?

— Rozumiesz — to tak jest, — by każdy człowiek sam, samowolnie, dobrowolnie czynił pokutę i ulepszał się.

Mojszele wzruszył ramionami, — nie rozumiał suchej dogmatyki nauczyciela.

Bóg stworzył wszystko. — wszechświat ca

PRZEGLĄD RADJOWY

RADJO—OGRZEWANIE.

Z Ameryki nadchodzą wiadomości o nowem zastosowaniu fal radjowych. Chodzi mianowicie o zużytkowanie fal eteru do celów praktycznego życia. General Electric Co. opracowuje od jakiegoś czasu typ aparatów odbiorczych, pozwalających zamieniać fale radjowe w kalorje. Doświadczenia nad tą formą zamiany energji dały podobne jak najlepse wyniki. Ciepło, przenoszone na setki kilometrów w postaci krótkich fal radjowych, będzie gromadzone w specjalnych piecykach, przydatnych zarówno do ogrzewania wnętrz, jako też do gotowania pożywienia. O ile General Electric Co. istotnie wypuści w świat swój nowy wynalazek, będziemy wkrótce w możności piec kasztany lub gotować jaja na arji z „Carmen“ lub „Tosci“, a ognisko bez ognia, ogrzewające skostniałe członki eksploratorów stref podbiegunowych, lub też nowoczesny „Termo—akumulator“ rozbrzmiewający zależnie od woli lokatora mieszkania, — głosem prelegenta lub dźwiękiem dalekiej orkiestry, staną się technicznemi zdobyczami dnia jutrzejszego.

PŁASKO FULTOGRAFJI.

Doświadczenia, jakie poczyniono w Niemczech z nadawaniem i odbieraniem obrazów bez drutu systemem Fultona doprowadziły do tego, że w tej chwili postawiono tam dwie alternatywy, a mianowicie: albo należy zaniechać fultografji, tak jak to zresztą już zrobiono w Anglji, a to z powodu zbyt słabego zainteresowania publiczności do tego systemu, albo należy całą fultografję zasadniczo zmienić. Zmiany wymaga przedewszystkiem obsługa dzisiejszych aparatów fultograficznych. Odbieranie obrazów trwa za długo. — Nadawane obrazki nie mają zwykle żadnej wartości aktualnej, a jeżeli nawet są aktualne, to życzenia publiczności w tym względzie dochodzą bardzo daleko. Aparaty są stanowczo za drogie w stosunku do małej przyjemności, jaką przedstawia odbieranie obrazów. Należy więc liczyć się tem, że już w niedługim czasie z programów audycyj wieczornych fultografja zniknie zupełnie.

BOLĄCZKI RADJOWE.

Jak badać i usuwać usterki?

W każdej dziedzinie technicznej materjały ulegają z czasem zepsuciu lub uszkodzeniu. Nic dziwnego też, że aparat radjowy, który codziennie pracuje przeciętnie przez kilka godzin — pewnego dnia zaczyna szwankować. Jeżeli chodzi o prosty aparat detektorowy, to koszt naprawy nie jest wielki, a sama naprawa nie skomplikowana. Gorzej bywa, gdy mamy aparat kilkulampowy, bo wówczas stanowi on cały komplet laboratoryjny, który możemy podzielić na części: 1) sam aparat, 2) instalację anteno wą wraz z urządzeniem, 3) źródło prądu i 4) głośnik lub słuchawki.

Czy antena i uziemienie nie są uszkodzone, można każdej chwili sprawdzić, mając do pomocy aparat detektorowy. — Uszkodzenie anteny lub uziemienia wskaże detektor swem milczeniem. Wówczas należy sprawdzić aparat lampowy, którego defekty bywają różne: lampa przepalona transformator uszkodzony lub przerwany, kondensator przebity, opory zmieniły swój właściwy opór, sznury uszkodzone i t. p. Wszystkie braki wymagają ręki fachowca.

Przy kupnie aparatu pożądane jest zaopatrzenie się w woltomierz, za pomocą którego sprawdzamy akumulator i baterję anodową, pilnując, ażeby włączyć odpowiednią wtyczkę z oznaczeniem plus 120 wolt, bo przy włączeniu innem możemy przepalić woltomierz. Jeśli baterja wykazuje połowę nominalnego napięcia, wówczas należy załączyć nową. Głośnik i słuchawki badamy przy pomocy bateryjki kieszonkowej, włączając raz po raz końce słuchawki lub głośnika; wówczas usłyszymy stuk brak stuku oznacza uszkodzenie słuchawek lub głośnika.

NA USŁUGACH HUMANITARYZMU.

W Holandji zawiązało się stowarzyszenie, mające na celu użycie radja jako donioslego środka w szerzeniu idei humanitarnych. Dla zrealizowania swych zamierzeń Stowarzyszenie to ubiega się obecnie o udzielenie mu przez radjostacje holenderskie mikrofonu, który rozgłaszałby szereg odczytów i pogadanek z zakresu reformy wychowania, propagandy pokojowej, praw kobiecych, antyalkoholizmu, teozofji, ochrony zwierząt, wegetarjanizmu, sztuki pielęgnowania chorych i t. d.

SAMOBÓJSTWO — RADJOWE.

W pewnem angielskiem miasteczku Abernand popełnił samobójstwo właściciel składu węgla, nazwiskiem Ernest Erans. Zmarły był zamiłowanym radjoamatorem. Jak wykazała sekcja dokonana w zakładzie medycyny sądowej, wypił on całą zawartość swego akumulatora, używanego do zasilania odbiornika radjowego, no i kwas siarkowy, o dużej koncentracji zrobił swoje niszczące działanie w organiźmie. Przyczyną samobójstwa było zaniedbanie w uregulowaniu należności w Kasie Chorych za robotników.

BUDAPESZTEŃSKI KAWALARZ.

Żywy Aretino przed mikrofonem.

Warszawa miała w swoim czasie bankiera Kaftała, któremu przypisywano wszystkie najpieprzniejsze „kawały“. Wiedeńczycy natomiast mieli swego węgierskiego „barona Mikoscha“ na rachunek którego opowiadali sobie anegdotki, jedne bardziej pieprzne od drugich, a możliwe tylko w męskiem towarzystwie. Ilość ich była nieskończona. Już prawie zapomnianoby o nich, gdyby nie to, że nagle pewnej nocy odżyły na nowo w eterze, nadawane rzekomo przez budapeszteńską radjostację, którą doskonale się słyszy u nas i w całej prawie środkowej Europie, często nawet na kryształek. — Zaczęło się to jakoś w początkach grudnia r. z. — Gdy tylko radjostacja skończyła swoją audycję wieczorną radjosłuchacze, którzy pozostali ze słuchawkami na uszach przy swoich aparatach, na tej samej fali usłyszeli jakiś nowy, ale niezmiernie sympatyczny głos męski, który czynił wrażenie, jak gdyby przemawiał w dalszym ciągu wieczornego programu. Ktoś opowiadał nieprawdopodobne historyjki, ale tak pikantne, że chyba i najsprośniejszy szympans musiałby się zarumienić.

Na drugi dzień oburzenie. Od samego rana publiczność poczęła atakować dyrekcję stacji. Skandal! Jak mogło dojść do czegoś podobnego! Dyrekcja tłumaczyła się, że o niczem nic nie wie. Ale następnego wieczora o tej samej porze panowie dyrektorzy sami nałożyli słuchawki, no i „Baron Mikosch“ znów dał się słyszeć. Opowiadał „kawały“, jeszcze od wczorajszych pieprzniejsze. Od tej pory cały Budapeszt jest poruszony. Będzie dziś Mikosch, czy nie będzie? Nie co wieczór wprawdzie, ale od czasu do czasu zjawia się Mikosch w eterze węgierskim. Cały aparat śledczy stolicy Węgier jest puszczony w ruch.

Tak to już bywa: chętnie słuchają, a potem — pieczą i narzekają!...

O USUNIĘCIE CIASNOTY W ETERZE.

Jamesowi Robinsonowi, byłemu kierownikowi angielskiej lotniczej stacji doświadczalnej, udało się podobno, znaleźć środek na ciasnotę w eterze. Wiadomo, jak sobie przeszkadzają stacje, pracujące na falach, zbliżonych do siebie długością. Tymczasem wynalazek Robinsona pozwala zmieścić na odcinku taśmy pomiędzy 300—600 metrami nie mniej jak 3.000 stacyj, pracujących normalnie.

Drugi wynalazek p. Robinsona jest jakby uzupełnieniem pierwszego i umożliwia telegrafowanie 1.000 słów na minutę.

PROMIENIE ULTRAFJOLETOWE JAKO FALE RADJOWE.

W Nowym Jorku prowadzone są obecnie doświadczenia nad promieniami ultrafjoletowemi, które, jak się okazuje, mogą również dobrze przenosić głos człowieka i jego obraz, jak fale radja. Wynalazcą tego nowego systemu łączności jest Paweł A. Kober, młody inżynier Towarzystwa General Electric Company. Doświadczenia robione były narazie na odległość 40 klm., będą jednak kontynuowane dalej. Wynalazca ma nadzieję, że w najbliższym czasie różne miasta amerykańskie komunikować się będą między sobą z wysokich wież i gmachów zapomocą promieni ultrafjoletowych, przyczem rozmowy mogą być tak prowadzone, że osoby niepowołane nie będą mogły ich słyszeć.

KRONIKA RADJOWA

NOWA WIELKA RADJOSTACJA NIEMIECKA W MUELACKER. Trwający od dłuższego czasu spór o to, gdzie ma stanąć na terytorjum południowo-zachodnich Niemiec projektowana nowa wielka radjostacja został już rozstrzygnięty na rzecz miejscowości Mühlacker na granicy Badenji i Würtembergji. Nowa ta stacja ma być uruchomiona na jesieni b. r. Stacja Mühlacker ma być wielokrotnie silniejsza od obecnej stacji w Sztuttgarcie.

NOWA SIEĆ RADJOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej projektowane jest wprowadzenie nowej sieci radjowej, złożonej z 14 wielkich radjostacyj, które zasięgiem swoim mają pokrywać całe terytorjum państwa. Sieć ta ma stanowić własność Towarzystwa Radio Corporation of America. Stacje nadawcze mają być zbudowane w New Yorku, Chicago, San Francisco, Los Angelos, Seattle, Denver, New Orleans, Kansas City, Detroit, Cincinnatio, Cleveland, St. Louis, Bostonie i Waszyngtonie.

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 7 lutego.

Kraków (312.7) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramofon. 13'10 Komun. meteor. 15 Kom. gospod. 16 Dla rodziców i wychowawców: „Radość jako czynnik wychowawczy“ — p. D. Bobrowska. 16'25 Gramof. 17'15 „Otwarcie sarkofagu Stefana Batorego na Wawelu“, prof. T. Kruszyński. 17'45 Pogad. akademicka z Poznania (Przemówienie rektora, aktualja). 18'45 Komun. narciarski. 18'55 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Skrz. poczt. techn. M. Kilbiński. 19'58 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert filh. warsz. (Soetens — w programie Bach, Glass), PAT., transm. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) Koncert.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'15 i 22'40 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'45 Pogad. akadem. (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 „O handlu międzynarod.“ 19'30 „Perugia“. 20'05 Kom. sport. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT. 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516.3) 11, 16'30, 20'05, 21'30 Muz.

Budapeszt (550) 17'45, 19'30 i 21 Koncerty.

Zeesen (1635) 16'30, 20 Muzyka.

Mor. Ostrawa (263) 12'30, 16'30 i 17'30 Koncerty.

ły. Dobre, kochane niebo, słodką noc, piękny księżyc i milutkie — przyjazne gwiazdeczki z ich światełkiem.

Ten sam Bóg stworzył dobrych i złych ludzi.

Złych ludzi na drugim krańcu świata morduje się i kaleczy się okrutnemi, strasznemi torturami.

A Najwyższy jest litościwy i dobry — słodki, kochany Bóg.

A jednak rebe prawi: Złych ludzi dręczy się. Pragną, usiłują dostać się do tronu Boskiego, — jednak duchy niszczycielskie ich spędzają. A Bóg siedzi i patrzy — i widzi to.

— Ach, gdybym był Bogiem, — myśli Mojszele, — lecz momentalnie, w oka mgnieniu, okrywa się szkarłatem zawstydzony, — ale przez jedną minutkę tylko, nie dłużej, — tobym ze wszystkich ludzi uczynił uczciwych, obyczajnych, wszyscy byliby dobrymi, pobożnymi, sprawiedliwymi ludźmi.

Całą dobroć, mieszczącą się w niebiosach lazurowych, rozdzieliłbym między ludzi. — Ha, ha! toby było życie! Używanie, uciecha! Wszyscy musieliby być dobrymi. Nigdy by się nie złościli, — ani rebe, ani tato, — wszyscy, nawet bożniczny — stróż z beth-hamidraszu.

A gdyby zabrakło dobroci z nieba, — tobym ja tę okruszynę, — tą nikłą odrobinę, — jaką posiadam w mem sercu, — dołożył...

(Tłum. Leon Herbst).

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 08	Luty 7 Piątek 9 Szwat 5690	Zachód słońca 4. m. 32

„Żydoznawca“ jako sędzia

Donoszą nam, że wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym cywilnym podczas rozprawy w postępowaniu ugodowem (sala nr. 55) nadradca Florjan Jaworski, przystępując do przesłuchania świadka Żyda, wyraził się głośno wobec licznego audytorjum i kilku adwokatów Żydów, w sposób następujący: „Słyszałem, że panowie Izraelici, o ile są z góry przygotowani, to mogą i fałszywie przysięgać“.

Mniejsza o to, czy ten pan nadradca zdawał sobie sprawę z wagi swoich słów, a w szczególności, czy uświadomił sobie, że popełnia obrazę religji żydowskiej i społeczeństwa żydowskiego. — faktem jest, że obrazę taką popełnił — i to w warunkach ogrom nie obciążających jego winę. Wobec tego podajemy fakt ten do wiadomości p. Prezesa Sądu Apelacyjnego z prośbą o pociągnięcie p. nadradcy Florjana Jaworskiego do surowej odpowiedzialności.

Znowu coś o p. staroście oświęcimskim

Dopiero onegdaj musieliśmy zająć się p. starostą oświęcimskim z okazji ogłoszonego przezeń konkursu na lekarza powiatowego, który — na powiat Oświęcim — musi być wyznania rzymsko-katolickiego. Województwo krakowskie i Ministerstwo spraw wewnętrznych pouczy niewątpliwie pana starostę, że tego rodzaju warunek konkursowy jest sprzeczny z obowiązującą konstytucją. Dziwne jednak, że skoro p. starosta oświęcimski nie lubi Żydów, to jednak nie chciałby ich wypuścić z Polski. Zwyczajnie podobny ją antysemici inaczej: chętnie pozbywają się Żydów. Donoszą nam mianowicie, że onegdaj odmówił p. starosta oświęcimski chalucowi Markusowi Dawidowi Lammowi z Oświęcimia wydania paszportu do Palestyny z tem kapitalnem umotywowaniem, że „dochodzenia wykazały, że wyjazd do Palestyny nie jest konieczny“. Dodać należy, że p. Lamm posiadał odpowiednie zaświadczenie Urzędu Emigracyjnego, wobec czego żadne przeszkody do wydania paszportu do Palestyny nie zachodziły. Województwo krakowskie wytłómaczy p. staroście oświęcimskiemu, że odmowa paszportu dla emigranta palestyńskiego była niesłuszna.

Ruch naturalny ludności w 3-cim kwartale 1929

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w zeszycie 3-cim Wiadomości Statystycznych dane tymczasowe o ruchu naturalnym w trzecim kwartale 1929 r.

Ogółem w kwartale sprawozdawczym małżeństw zawarto 60.606, (co wynosi w stosunku rocznym 8,0 małżeństw na 1.000 ludności), urodzeń zarejestrowano 243.472 (32,0 na 1.000 ludności), zgonów — 114.199 (15,0 na 1.000 ludności); przyrost naturalny ludności wynosił 128.273 (17,0 na 1,000 ludności). Liczba małżeństw zawartych wykazuje niewielką dalszą zwyżkę (o 1.3 proc.), w porównaniu do 3-go kwartału 1928 r. Największą zwyżkę zanotowano w województwach południowych (3.8 proc.). Liczba urodzeń w porównaniu z tymże trzecim kwartałem 1928 r. uległa niewielkiej zniżce (o 1.5 proc.). Zniżka ta nie jest powszechna, w województwach zachodnich zanotowano pewien wzrost liczby urodzeń (o 1,0 proc.). Liczba zgonów jest również nieco mniejsza, niż w odpowiednim kwartale 1928 r. (o 1,3 proc.) Przyrost naturalny spadł nieznacznie (o 1,7 proc).

Zuchwały napad rabunkowy na agencję pocztową

Krakowskie władze policyjne zawiadomiono o napadzie rabunkowym na agencję pocztową w Łukowicy, pow. Limanowa Dzięki energicznym wysiłkom policji udało się ustalić, że sprawcą tego napadu był niejaki Gąsienica-Sieczka, z pow. nowotarskiego, który przed tygodniem opuścił więzienie w N. Sączu. Sprawca wszedł dnia 31 stycznia br. około godz. 17.30 do lokalu agencji i zagroziwszy kierowniczce agencji rewolwerem zażądał wydania pieniędzy. Sterroryzowana kierowniczka agencji wydała napastnikowi kasetkę z kwotą 2.855 zł., poczem rabuś oddalił się, a zauważywszy dwóch miejscowych gospodarzy ukrył się w pobliskich krzakach. Jeden z gospodarzy Józef Rumian z Jastrzębia widząc uciekającego osobnika zaświecił latarkę elektryczną, na co sprawca strzelił dwukrotnie w jego stronę z rewolweru i trafił go w udo. Sieczka dotychczas ujęty nie został, gdyż po czynie zbiegł. Zarządzono za nim energiczne poszukiwania.

— DELEGAT MINISTERSTWA PRACY W KRAKOWIE. Onegdaj przybył do Krakowa dyrektor departamentu opieki społecznej w Min. Pracy i Op. Społ. p. Tadeusz Szubartowicz, w towarzystwie głównego inspektora Funduszu Bezrobocia, inż. W. Rawy- Grabowieckiego. Przyjazd dyr. Szubartowicza pozostaje w związku ze wzrostem bezrobocia w okręgu krakowskim i z przeniesieniem miejscowego obwodowego biura F. B., oraz PUPP., giełdy pracy i inspekcji pracy do nowowzniesionego przez F B. własnego gmachu. Jednocześnie dyr. Szubartowicz dokonać ma w Krakowie przeglądu miejscowych organów ministerstwa oraz instytucyj opiekuńczych, podległych departamentowi opieki społecznej

— ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH Walne zgromadzenie krakowskiego Koła Stow. Dyrektorów Polskich Szkół Średnich odbędzie się w dniach 8 i 9 bm w gimnazjum I. im. B. Nowodworskiego w Krakowie. Przedmiotem obrad będzie: „Stanowisko dyrektora szkoły średniej“ — na podstawie referatu dyr. Chmielowca z Białej i Małuji z Radomia.

— GMINNE SPRAWY GOSPODARCZE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego, a przy udziale wiceprezydenta dra Landaua obradowała onegdaj sekcja I. (gospodarcza) Rady miasta. Z porządku dziennego uchwalono przedłożyć wnioski Radzie m. co do ustalenia granic niektórych dzielnic Krakowa oraz ustanowienia linji regulacyjnej ul. bocznej przy ul. Grzegórzeckiej. Dalej uchwalono sprzedać małą parcelkę w Dz. X. na cele budowlane i nabyć skrawek gruntu na cele regulacji narożnika ul Szerokiej i Miodowej. W końcu załatwiono sprawę dostawy sukna na mundury dla niższych funcjonarjuszy miejskich i zatwierdzono oferty na szycie mundurów dla funkcjonarjuszy Urzędu Poboru Opłat i Podatków Pośrednich.

— PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI. Towarzystwo Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa (pl. Szczepański l. 2) komunikuje nam: W lutym br., z terminem ulgowym do 14 marca br. płatny jest podatek od nieruchomości za IV. kwartał 1929 r. Wolne od opłaty podatku są pomieszczenia związków dobroczynnych, oświatowych itp. o ile nie przynoszą dochodu z najmu, nowo wzniesione budowle i budynki z powodu złego stanu nie zamieszkałe, względnie nieużytkowane. Płatnicy, którzy wskutek krytycznego położenia ekonomicznego nie mogą w terminie uiścić podatku, mogą prosić pisemnie Magistrat względnie Wydział Powiatowy o odroczenie lub o rozłożenie podatku na raty. Zaleca się wnoszenie próśb już obecnie, gdyż kary za zwłokę wynoszą 2 proc. miesięcznie, od odroczonych zaś lub rozłożonych na raty kwot podatku pobiera się odsetki za zwłokę w wysokości 1 proc. miesięcznie. W razie zaległości, egzekucyjnie ściągnięte kwoty zaliczają władze przedewszystkiem na 2-procentowe odsetki zwłoki, dlatego należy wcześniej starać się o ulgi podatkowe. Wedle okólnika Ministerstwa Skarbu, Towarzystwom Właścicieli Realności przysługuje prawo zaopatrzenia prośby płatnika w opinję Towarzystwa co do położenia ekonomicznego petenta.

— DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO POD HASŁEM „WSPOMNIJ MNIE“ w dniu jutrzejszym, w sobotę w salach Starego Teatru, zapowiada się jako clou sezonu karnawałowego i zgromadzi elitę Krakowa. Komitet Reduty przygotował bardzo wiele niespodzianek i konkursów. W bogato udekorowanych salach przygrywać będą naprzemian 2 orkiestry jazz- bandowe pod kierownictwem znanego kapelmistrza Zygmunta Gliksmana. Nagrody konkursowe będą wydane w postaci wspaniałych obrazów naszych mistrzów, ponadto firma Leserkiewicz oraz „Optima“ ofiarowały cenne podarunki Początek zabawy o godz. 1-tej wieczorem. Dalsza przedsprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia w dniu dzisiejszym od godz. 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem, zaś jutro od godz 11—1-szej w południe.

— WYSTAWA „SZTUKI“. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy zrzeszenia „Sztuka“, którego każda ekspozycja stoi na najwyższym poziomie. W wystawie biorą udział najznakomitsi malarze i rzeźbiarze. Ozdobą wielkiej sali będzie kilkadziesiąt nieznanych arcydzieł Wyczółkowskiego i Fałata, co będzie prawdziwą sensacją artystyczną a nawet na terenie Krakowa, gdzie ci mistrze byli znani i gdzie tyle lat tworzyli. Przygotowania do tej wystawy już się rozpoczęły. Nad całością wystawy czuwają znakomici malarze Jarocki i Filipkiewicz

— WYRODNA MATKA. Dnia 4 bm. znaleziono w stawie na terytorjum gminy Tarnowiec pow. Tarnów, zwłoki dziecka w częściowym rozkładzie. Zarządzone natychmiast dochodzenia wykazały, że dzieciobójstwa dopuściła się Franciszka Wróbel z Tarnowa. Porodziła ona dnia 19. 9. ub. r. w szpitalu w Tarnowie córkę i dnia 28. 11 zwolniona została ze szpitala powszechnego wraz z dzieckiem, poczem udała się w kierunku miasta. Po drodze wrzuciła dziecko do stawu. Dzieciobójczyni, która do czynu się przyznała, została przytrzymana i oddana do dyspozycji władz sądowych. — W nocy z dnia 4 na 5 bm znaleziono w gminie Boguszy, pow. Gorlice zwłoki noworodka na pół zjedzone przez psy. Dochodzenia w toku.

— ŚMIERTELNY EPILOG BÓJKI. Dnia 4 bm. o godz. 1-szej w czasie zabawy weselnej w domu Stefana Hureja w Krynicy Wsi, Jan i Osyp Wołczakowie pobili Artyna Pelawę (lat 28) z Krynicy Wsi. Pelawa otrzymał kilka uderzeń kijem w głowę w prawą skroń i wskutek odniesionych obrażeń zmarł tego samego dnia o godz. 11-tej. Sprawców zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

— ZAGINĄŁ 10-LETNI CHŁOPIEC. Romuald Pieńkowski technik drogowy Magistratu zam. przy ul. Tenczyńskiej l. 2 zgłosił do policji, że dnia 4 bm. o g. 8-ej wyszedł do szkoły syn jego Wojciech Antoni Pieńkowski liczący lat 10, uczeń 1 klasy gimnazjum św. Anny i do tej pory nie powrócił. Opis osoby: wzrost około 130 cm. jasny blondyn, twarz okrągła, oczy siwe, ubrany w czarny długi płaszcz, czarne trzewiki, czarne pończochy, czarną czapkę z czerwoną odznaką szkolną, zamiast bluzy miał popielaty sweter.

— SEZON „BIELIŹNIANY“. Drezdner Samuel kupiec zam. przy ul. Sebastjana l. 5 zgłosił do policji, że skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę wartości 300 zł. — Cenzor Marja, zam. przy ul. Dietla l. 51 zgłosiła, że dnia 5 bm. skradziono jej ze zamkniętego strychu bieliznę wartości 80 zł. — Juljan Piskorz zam. przy ul. Zamojskiego l. 24 zgłosił, że dnia 4 lub 5 bm. skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę wartości 100 zł. Dochodzenia w toku.

— NIE WYSKAKIWAĆ Z TRAMWAJU! Dnia 5 bm. około godz. 21'30 zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką do Mieczysława Kality (lat 13) ucznia, zam. przy ul. Kościuszki 48, który wyskakując z jadącego tramwaju upadł i doznał ogólnych kontuzyj. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— WŁAMANIA. W nocy z 4 na 5 bm. dostali się nieznani sprawcy do magazynu F[illegible] przy ul. Starowiślnej 43 i skradli 60 kg. kawy surowej i 100 kg. cukru, łącznej wartości 450 zł. Dochodzenia w toku. — Dnia 5 bm. około godz. 22 dostał się nieznany sprawca do mieszkania Samuela Mendlowicza przy ul. Starowiślnej l. 5 przez zerwanie kłódki u drzwi i skradł 6 łyżeczek srebrnych, 1 papierośnicę srebrną i 1 złoty pierścionek z brylantem łącznej wartości 800 zł.

— TRÓJKA ZŁODZIEJSKA. Wąsik Józef (lat 17) bez zajęcia zam. przy ul. Dietla 68, Sagan Abdom (lat 19) bez zajęcia zam. przy ul. św. Agnieszki 1 i Jodłowski Marjan (lat 10) pomocnik blacharski, zam. przy ul. Krakowskiej 14, aresztowani zostali wszyscy za kradzież narzędzi blacharskich wartości 300 zł na szkodę Adama Bladka, zam. przy ul. Ustronie 7.

— CZYJA WŁASNOŚĆ? W IV. Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej l. 65 zdeponowano rzeczy pochodzące z kradzieży, a to: 3 poduszki materacowe, oraz 1 maszynkę gwinciarską. Poszkodowani mogą zgłosić się po odbiór tych rzeczy od 11—15-tej.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁP. Dr. JANA LANDAUA złożyła na poradnię przeciwgruźliczą „Toz“ 100 Zł. wdowa, Drowa Helena Landauowa.

ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. ZOFJI LANDAUOWEJ złożyli na Zakład Wych. Sierót Żyd. (Dietla 64) Aptekarzowie Hausmanowie zł. 20. Doktorowie Weissglasowie zł. 20. 349x

---

ZMARLI: Tumra Kaufteil l. 50. Salomea Metzger l. 52.

Odpowiedź ministra sprawiedliwości

na zarzuty posła Trąmpczyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 2. Odpowiadając na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na zarzuty pos. Trąmpczyńskiego min. sprawiedliwości Dutkiewicz składa najpierw wyjaśnienie **w sprawie pobicia i pozbawienia wolności redaktora Mostowicza.** Po przejrzeniu aktów, minister stwierdza, że ustalono dwa przestępstwa, jedno: pozbawienie wolności, ścigane w trybie oskarżenia publicznego, drugie zaś: zadanie lekkiego uszkodzenia ciała, ścigane w trybie oskarżenia prywatnego. Minister stwierdza, że dochodzenie w prokuraturze było przeprowadzone z niezwykłą energią i ustalono mnóstwo danych, mimo to dochodzenie zostało umorzone z powodu braku poszlak indywidualnych o winie podejrzanych osób. Przechodząc następnie do zarzutu, dotyczącego współpracowników ministra, minister przypomina, iż obejmując swego czasu podsekretarjat stanu w ministerstwie, w przemówieniu wygłoszonem do urzędników powiedział, że **aparat administracyjny w państwie konstytucyjnem powinien być podobny do aparatu okrętowego, powinien jednakowo prawidłowo działać, czy sternik kieruje na prawo, czy nalewo, powinien być lojalnym wykonawcą. Jeżeli urzędnicy nie są lojalni w tem znaczeniu, to za każdą zmianą rządu będą wyrzuceni. Urzędnicy powinni przystosować się do każdego kierunku.**

Co się tyczy popierania prasy w formie dawania ogłoszeń, dzieje się to na podstawie uchwały Rady Ministrów, że ogłoszenia winny być skierowane do pism, wskazanych przez rząd. Zdaniem ministra rząd ma prawo wyboru i nie ma obowiązku dawania ogłoszeń gazetom, które są mu niemiłe.

Przechodząc następnie do sprawy sądownictwa, minister stwierdza, że stan rzeczy w sądownictwie jest niesłychanie ciężki. Co do dopływu młodych sił, to niema obaw. Trudno jest o odpowiednie siły na wyższe stanowiska. Potrzeba nowych dobrych sił i nie można ich uzyskać tylko w adwokaturze. Adwokat wchodzący dziś do sądownictwa, nie dostanie emerytury, a są wybitni prawnicy, którzyby chętnie poszli do sądownictwa, lecz trzeba im dać pewność, że po kilku latach coś dostaną. Jedynem wyjściem byłoby zapewnienie im po odejściu z sądu stanowiska notarjuszów. Minister apeluje do posłów, aby zechcieli wypowiedzieć się w sprawie tego projektu.

Kompromisowa uchwała izby gmin

w sprawie ustawy o zwalczaniu bezrobocia

Londyn, 6. 2. (AW) Izba Gmin w głosowaniu przyjęła wniosek rządu ograniczającego trwanie ustawy o zwalczaniu bezrobocia do 3 lat. Ustawa o bezrobociu po rozpatrzeniu po raz pierwszy przez Izbę Gmin, która uchwaliła trwanie ustawy na czas nieograniczony, zostala rozpatrzona przez Izbe lordów, która przyjęła wniosek o ograniczeniu działania ustawy do 1 roku. Na tak krótki okres działania ustawy urząd robotniczy postanowił nie wyrażać zgody, zgłosił jednak w Izbie Gmin wniosek, ograniczający czas trwania ustawy do lat 3.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż przyjęty przez Izbę Gmin wniosek zostanie równie przyjęty przez Izbę lordów, MacDonald w związku ze stanowiskiem Izby lordów wobec ustawy rządu robotniczego oświadczył, iż izba lordów nie widzi przed sobą żadnych innych zadań, prócz krytyki projektów ustaw rządowych.

Podpisanie układu włosko-austrjackiego

Wiedeń. 6. 2. (AW) Z Rzymu donoszą, że dziś w południe został podpisany włosko-austrjacki traktat rozjemczy i przyjazno-polityczny. Dotychczas kanclerz Schober nie był na audjencji u króla. Nie wiadomo czy do tego przyjdzie. Król od kilku dni jest przeziębiony.

Rzym. 6. 2. (AW) W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom włoskim, kanclerz Schober wyraził swoje zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia, jakie doznał obecnie w Rzymie. Przedstawił też doniosłość austrjackiej reformy konstytucji, która umożliwi zwiększenie wszystkich sił politycznych, w kierunku produkcyjnej pracy.

Waszyngton, 6. 2. PAT Izba reprezentantów przyjęła jednomyślnie rezolucję, przewidującą wydatki w wysokości z górą 5 miljonów dolarów, na pokrycie kosztów podróży matek i wdów, pragnących odbyć pielgrzymkę do grobów poległych na polach bitew w Europie.

Poseł Rauscher w Berlinie

Berlin. 6. 2. PAT. Przybył tu **wczoraj poseł niemiecki w Warszawie Ulrych Rausch. Jak donosi Boersen Courrier", wizyta berlińska p. Rauschera pozostaje w związku z podjęciem rokowań, celem przeprowadzenia ratyfikacji umowy warszawskiej. Pozatem pos. Rauscher złoży sprawozdanie o obecnym stanie polsko-niemieckich rokowań handlowych. Podczas nieobecności p. Rauschera rozmowy warszawskie kontynuowane będą ze strony niemieckiej przez rzeczoznawców.**

Poseł zasłabł podczas przemówienia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 6. 2. Sin. W czasie **dyskusji nad budżetem min. reform rolnych poseł białoruski Karuso przerwał nagle przemówienie, oświadczając, że czuje się niedobrze. Chorego posła wyprowadzono.**

Katastrofalna eksplozja tlenu w fabryce

Wiedeń. 6. 2. (AW) Dziś przedpołudniem nastąpiła w wielkiej fabryce drutu w Wiedniu ogromna eksplozja tlenu. 3 robotników odniosło ciężkie, 7 lekkie rany. Cały niemal budynek uległ poważnemu zniszczeniu, wskutek pożaru. Szkody powstałe z tego powodu obliczają na przeszło 1000. szylingów.

Epidemja jaglicy wśród reemigrantów niemieckich w Rosji

Berlin, 6. 2. (AW) W obozie przybyłych z Rosji Sowieckiej kolnistów niemieckich w Czernem (Hammerstein), wybuchła epidemja jaglicy. Z pośród 4.600 osób, przebywających w obozie na chorobę tę zapadło 900 osób. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, aby nie dopuścić do dalszego szerzenia się epidemji. Z Berlina przybył profesor Krückmann, który zoganizował akcje leczenia chorych.

ROZMAITOŚCI.

Szalapin dalej śpiewa

Zamieszkały w Londynie, znany śpiewak rosyjski, Szalapin, zaprzecza pogłoskom o swej rzekomej chorobie. Szalapin oświadcza, iż koncertuje w dalszym ciągu, jak dawniej.

Mieszkając poza granicami Rosji, tęskni Szalapin za sceną rosyjską, gdyż dopiero obecnie przekonał się, jak bardzo rozwijała się sztuka teatralna w Rosji.

Do Rosji sowieckiej jednak nie zamierza Szalapin powracać, gdyż zerwał raz na zawsze z sowietami.

Czy Anglicy wymierają?

Prasa angielska poświęca bardzo wiele uwagi spadkowi urodzin w Anglji. W ubiegłym roku w porównaniu z rokiem 1928 spadła ilość urodzin na 1000 głów ze 16.7 na 16.3. Równocześnie wzrosła śmiertelność. W ubiegłym roku z powodu silnych mrozów w styczniu i epidemji influenzy wzrosła śmiertelność z 1.7 na 13.4 na tysiąc. Śmiertelność dzieci z tychsamych powodów wzrosła z 65 w roku 1928 na 74 w roku 1929. Ilość urodzin w Anglji spadła znacznie poniżej granicy, którą statystycy uznali za konieczną dla utrzymania obecnego stanu ludności angielskiej. By utrzymać ten stan, musiałaby ilość urodzin w roku bieżącym wzrosnąć na 19.5 na 1000 głów.

ZEGARKI W ROLI BAROMETRÓW.

Oddawna już zaobserwowano wpływ pogody na zegarki, a najgorętszy bodaj sezon — jeśli chodzi o reperacje — u zegarmistrzów przypada na środek lata i środek zimy, to jest na miesiące najgorętsze i najzimniejsze. Jak się okazuje, tłumaczy się to wpływami atmosferycznemi: w czasie upałów stalowa sprężynka zegarka podlega rozszerzaniu się, wskutek czego często przy nakręcaniu pęka, wskazówki zaś latem zdradzają skłonność do spóźniania się, zimą zaś — do przyśpieszania obrotów. Dzięki temu zegarki spełniają poniekąd rolę barometrów; jeśli opóźniają się — zapowiadają pogodę, jeśli zaś śpieszą się — zimno lub deszcz.

Nareszcie nowelizacja podatku przemysłowego!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 6. 2. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej wiceminister Grodyński zapowiedział „że rząd wniesie najdalej do 15 lutego projekt ustawy, nowelizującej ustawę o podatku obrotowym. Projekt ten łącznie z wnioskiem Klubu narodowego zostanie rozpatrzony na komisji 18 bm.

Anno 1923...
Astronomiczna cyfra przekroczeń budżetowych

Warszawa. 6. 2. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie subkomisji budżetowej Sejmu, na której referowano zamknięcia rachunkowe za lata 1923/24. Postanowiono, że Sejm przyjmuje do wiadomości i zatwierdza przekroczenia wydatków państwowych na sumę 90.430.899.602.423 marek i 65 fenigów. Referat o przekroczeniach budżetowych za rok 1927/28 powierzono posłowi Liebermannowi.

Sprawa zniesienia ograniczeń carskich — na wtorkowem posiedzeniu komisji

Warszawa. 6. 2. Sin Na wtorkowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu zostanie rozważona w trzeciem czytaniu sprawa zniesienia ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych. Na posiedzenie to przybędzie minister sprawiedliwości.

Szczegóły zamachu na nowego prezydenta Meksyku

Meksyk. 6. 2. PAT. W uzupełnieniu szczegółów o wczorajszym zamachu na nowo obranego prezydenta Meksyku Ortiza Rubio, Reuter podaje: W chwili, gdy prezydent opuszczał pałac narodowy, jakiś osobnik dał w kierunku samochodu, w którym jechał prezydent sześć strzałów. Kula raniła prezydenta w szczękę. **Towarzyszące prezydentowi osoby odniosły również obrażenia i tak żona prezydenta została draśnięta kulą, jej siostrzenica odniosła lekką ranę przyrodnia siostra prezydenta, sekretarz oraz szofer zostali pokaleczeni odłamkami szkła.**

Policji udało się ująć sprawcę zamachu.

Jest nim niejaki Daniel Floras liczący 22 lat, który oświadczył, że jest zwolennikiem Vasconceliosa, kandydata na stanowisko prezydenta, który przepadł w czasie wyborów na korzyść Rubio. Prezydentowi Rubio dokonano operacji wyjęcia kuli ze szczęki. Według orzeczeń lekarzy, rana prezydenta nie ma charakteru poważnego.

Znowu samobójstwo zrujnowanego kupca żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 6. 2. Wczoraj dozorca domu Nr 38 przy ul. Pawiej zauważył na strychu zwłoki wisielca. **Niebawem ustalono, iż jest to 30 letni Aron Szklajnak, pracownik firmy trykotażowej Neuhaus** (Nalewki nr. 27). **Szklajnak miał swego czasu własny sklep trykotażowy, który jednak, jako jedna z wielu ofiar przesilenia gospodarczego, musiał zwinąć.** Odtąd zajmował się pośrednictwem handlowem, a następnie objął posadę w wspomnianej firmie Od 2 miesięcy cierpiał na rozstrój nerwowy. Wczoraj przedpołudniem był u brata. Żegnając się na odchodnem — zdradzał silne zdenerwowanie. Wieczorem widziano wchodzącego do domu nr. 38 przy ul. Pawiej, gdzie zajęty jest brat jego Gedalje. Na pytanie, odrzekł, że idzie do brata. Zamiast do fabryki, mieszczącej się na trzeciem piętrze, poszedł na strych, gdzie rozegrał się tragiczny finał.

Amnestja w Hiszpanji

Madryt, 6. 2. PAT. Gabinet przyjął projekt dekretu, w sprawie amnestji dla osób wojskowych i cywilnych.

Delegacja kobiet u MacDonalda
O redukcję zbrojeń morskich

Londyn, 6. 2. PAT. MacDonald przyjął w dniu dzisiejszym deputację Międzynarodowej Ligi Kobiecej Pokoju i Wolności, reprezentującej 40 krajów, która domagała się usilnie dalekoidących redukcyj wszystkich typów zbrojeń morskich.

Genewa, 6. 2. PAT. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy postanowiła zamieścić na porządku dziennym konferencji pracy, która odbędzie się w roku 1931 sprawę granicy wieku dla pracy dzieci w przedsiębiorstwach o nieprzemysłowym charakterze.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zasądzony za podpalenie

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym stanął wczoraj Piotr Nosal (lat 27), rolnik z Węgier, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Oskarżony z powodu niesnasek rodzinnych i sporu sąsiedzkiego podpalił w nocy na 30 ub. r. stodołę Walentego Gajocha w Węgrzcach, która spłonęła doszczętnie wraz ze zbiorami i narzędziami gospodarskiemi. Szkodę obliczą poszkodowany na 14 tysięcy zł. Nosal ujęty nazajutrz przyznał się na policji do popełnienia zbrodni, jednak na wczorajszej rozprawie wyparł się winy, twierdząc, że na policji ograniczał się do odpowiadania „tak" na wszystkie pytania przodownika, prowadzącego dochodzenie. Przesłuchani jako świadkowie funkcjonarjusze policji zeznali, że oskarżony przedstawił im szczegółowo przebieg zbrodni, przyczem oprowadzał ich po polach, którędy uciekał po dokonanem podpaleniu. Sędziowie przysięgli po przeprowadzonej rozprawie zatwierdzili 9 głosami pytanie w kierunku zbrodni podpalenia, a na podstawie tego werdyktu **trybunał skazał Nosala na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Przewodniczył sso Jek. wotowali sso Pelczar i sso Pilarski, oskarżał prokurator Dr Kozłowski, bronił adw. Dr. Klimecki

TOWARZYSTWA WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI PRZECIW PROHIBICJI.

Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Belgji, utrzymanie prohibicji staje się nietylko trudnem, ale wręcz szkodliwem, ponieważ powoduje rozpanoszenie się potajemnego wyrobu, wyszynku i spożycia alkoholu, co pociąga za sobą poważne obniżenie moralności i niemal jawne lekceważenie obowiązujących ustaw. Na tle tych warunków ujawniło się obecnie w Belgji zgoła paradoksalne zjawisko: oto nietylko zwolennicy alkoholu występują za zniesieniem prohibicji, lecz nawet stowarzyszenia wstrzemięźliwości, przekonawszy się, że prohibicja, wprowadzona drogą narzuconego z góry zakazu, nie prowadzi do celu, coraz częściej wypowiadają się przeciwko prohibicji i za przywróceniem prawa wyszynku i spożycia alkoholu, twierdząc, że z alkoholizmem należy walczyć innemi środkami.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 6. 2. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 182.50.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 60.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 78, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 12—124.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Ruch w dalszym ciągu panował słaby, przy niewielkich obrotach. Nieco słabiej notowano akcje Banku Polskiego i Zieleniewskiego przy większej podaży. Chodorów mocniej. Reszta efektów bez większych zmian w zaniedbaniu. Z papierów procentowych 5-proc Prem. Poż. dolarowa znacznie zwyżkowała, 4-proc Prem. Poż. inwestycyjna mocniej. Obroty większe 4-proc. Poż. inwestycyjną.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.86—8.87, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. **Bank Polski obniżył kurs płacenia za dolara gotówkowego na 8.82, czeki** bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 6. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 182 i pół, 184, Bank Przem. 100, 102, Bank Zachodni 78, Warsz. Tow. Fabr. Cukr 29, Lazy 4 i pół 4, Węgiel 51 i pół, 52, Lilpop 25 i pół. **Modrzejów** 13 i jedna czw., Ostrowiec ser. B. 62, 61, **Starachowice** 20 i trzy czw., 21 i jedna czw. **Pożyczki:** 4-proc. prem inwest. 123 i pół, **5-proc. dolarowa** 78 i pół, 77 i jedna czw., 78, **5-proc. konwersyjna** 50. 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc L. Z. Banku Gosp Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.86, 8.88, 8.84, **Dewizy: Londyn** 43.37 i pół, 43.48, 43.27, **Nowy Jork** 8.901, 8.921, 8.881, kabel: 8.918, 8.938, 8.898, **Paryż** 35, 35.40, 34.91, Praga 26.38, 26.44, 26.32, **Szwajcarja** 172.14, 172.57, 171.71, **Włochy** 46.59, 46.81, 46.57, **Gdańsk** 173.38, 173.78, 172.98, **Tallin** 237.53, 238.13, 236.93, Marka niem. 213.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 6. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.35—169.09, **Budapeszt** 123.96—124.26, **Nowy Jork** 708.95—711.45, **Praga** 20.97—21.05, **Warszawa** 79.50 i jedna czw. do 79.78 i jedna czw., **Zurych** 136.86—137.35, **Amerykańskie** 704.80—708.30, **Niemieckie** 169.10—169.70, **Francuskie** 27.82—27.98, **Polskie** 79.72—80.12, Szwajcarskie 136.50—137.30.

Giełda zurychska

Zurych, 6. 2 PAT. Paryż 20.32 i pół, Nowy Jork 1805, Berlin 123.72 i pół. Wiedeń 72.95 i pół, Praga 15.33, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.57 i pół.

Najdawniejsi mieszkańcy okolic podbiegunowych

Według najnowszych badań, najstarszymi mieszkańcami okolic podbiegunowych byli — Szwedzi, którzy jeszcze w okresie bronzowym dotarli do tych niegościnnych okolic górzystych i założyli w nich swoje pierwotne siedziby, oddając się myśliwstwu, rybołówstwu, a nawet uprawie jałowych kawałków gruntu. Dowodzą tego znalezione niedawno przedhistoryczne chaty, podobne do dzisiejszych chat Lapończyków, ale większe i solidniejsze. Chaty te ustawione były w liczbie około 10 dokoła dużego owalnego placu. W pobliżu tej osady znaleziono groby, a w nich broń przedhistoryczną i sprzęty domowe. Nawet w bezpośredniem sąsiedztwie najwyższego, pokrytego wiecznym śniegiem szczytu górskiego, Knebekaise, znaleziono niedawno piękny miecz w rodzaju tych, jakich używali Wikingowie. Wszyscy znawcy godzą się na to, że ślady przedhistorycznych osiedli ludzkich, znajdowane w okolicach północnego koła podbiegunowego, pochodzą od szwedzkich osadników, którzy prawdopodobnie wymarli na dżumę w ciągu wieków średnich

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc luty b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Posad poszukują

KWALIFIKOWANI urzędnicy poważnej firmy poszukują odpowiednich posad. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zdolni".

PANNA biurowa z ukończoną Akademją Handlową, poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia w Biurze Pośrednictwa Pracy, Rynek 29, między godz. 3—6 popołudniu. 345x

MŁODY człowiek, zdolny, rzutki, z maturą gimnazjalną i kursem buchalteryjnym, pisze na maszynie, poszukuje posady biurowej lub podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Zdolny St. T." do Adm. „N. Dziennika". 146bp

Różne

DO NAPRAWY dywany perskie i kilimy przyjmuje jedyna artystyczna pracownia: Czosnek, — Kraków, Kołłątaja 12 — (Blich). 181g

CHOROBY serca. Basedow. astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków. ul. Szujskiego. 2163er

ZYGORA Franciszek, ur. 1897, Widełka pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubiony dokument wojskowy. 348x

Kupno

KUPIMY wózek kryty do rozwożenia towaru o 4 kołach z budką dla woźnicy, pojemności 500—600 kg., w stanie używanym lub nowym. Zgłoszenia do firmy Amada, Kraków. Gertrudy 6. 343x

TELEFON z numerem w Krakowie nie drogo zakupię. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika" pod „Zwierzyniecka". 305x

Lokale

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny. u samotnej wdowy. do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

Dnia 10 lutego b. r. rozpoczną się w szkole zawodowej „Ognisko Pracy"

Wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły, począwszy od dnia 3 lutego, w godzinach między 11—2 przedpołudniem.

TROCHĘ HUMORU

GDY MAŁŻONEK „SIEDZI"...



— Czem pani sobie życzy mieć ciasto nadziane?

— Ach dobrze, że mi pan przypomniał: dwoma pilnikami i jednym wytrychem.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana